

Ceny prenumera

we Lwowie

bez darczenia do domu
miesięcznie zł. 4.
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. zł. 4.20
za granicą zł. 8.—Cena pojedynczo we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Biblioteka Jagiellońska
KRAKÓW

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w
zwykłych ogłoszeniach gr. 10,
w nadesłanem i w nekrologii
gr. 30, w kronice, repertuar,
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 50, po kronice gr. 40,
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 20. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr. 5,
kupno i sprzedaż za słowo gr. 3,
matrymonialne, korespondencje
prywatne za słowo gr. 10, dla
poszukujących pracy gr. 2,
Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc.
Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Echa antiwatykańskiej polityki.

=○=

Przeforsowana przez radykalny rząd p. Herriota uchwała parlamentu francuskiego w sprawie zniesienia ambasady francuskiej przy Watykanie odbiła się głośnym echem zarówno we Francji, jak i daleko poza jej granicami.

Zareagowała przeciw tej szkodliwej dla Francji innowacji przedewszystkiem część senatu, którego unja republikańska wysłała delegację do premiera dla przedstawienia mu szkód, wynikających ze zniesienia ambasady francuskiej przy Watykanie i zwrócenia mu uwagi na olbrzymie niezadowolenie, panujące z tego powodu wśród rzesz francuskich katolików.

Że nie były to czcze słowa, tego dowodem opisana przez nas wczoraj w „Przeglądzie prasy“ imponująca manifestacja, która przy udziale 30-tu tysięcy osób odbyła się w miejscowości bretońskiej Saint Briec pod przewodnictwem bohatera wielkiej wojny i najwybitniejszej osobistości wśród świeckich katolików francuskich, generała Castelnau.

Charakterystyczne są uchwały tego wiecu: zaprotestowano przeciw podjęciu przez rząd walk religijnych, zażądano dochowania przez Francję obietnic danych Alzacji i Lotaryngii, utrzymania ambasady przy Watykanie, uchylenia ustaw przeciw kongregacjom religijnym, a wreszcie postawiono ogólny postulat poszanowania praw obywateli francuskich i wolności, jaka im przysługuje, jako katolikom, ze wszystkimi jej konsekwencjami.

Katolicki świat francuski odczuł w zainicjowanej przez Herriota nowej polityce wobec papieża jej właściwy sens: nie jest to polityka tylko antiwatykańska, ale wprost antireligijna. Ani p. Herriot, ani jego obrońcy nie zdołali, znaleźć ani jednego argumentu ściśle politycznego, którym potrafiliby uzasadnić, iż zniesienie ambasady francuskiej przy Watykanie jest koniecznością, podyktowaną względami na dobro Francji. Natomiast przeciwnicy jego koncepcji, a wśród nich nawet radykalny, ale niezacietrzewiony p. Briand, wykazywali dowodnie, że z faktu tego mogą dla Francji wynikać same tylko skutki ujemne. Jeśli mimo to obecny rząd francuski postarał się o to, aby jego projekt stał się prawem, to motywy tego czynu mają niewątpliwie charakter nawskróś uczuciowy, partyjny, sekciarski i doktrynerski, a nie mają nic wspólnego z rozumną, spokojną i przewidującą racją stanu.

Wielka zatem część francuskich obywateli i mężów stanu zareagowała na pomysł p. Herriota ostrem potępieniem i najwyższym wzburzeniem. Rozumiemy to stanowisko najzupełniej, gdyż nietolerancja obecnego rządu francuskiego i wszczęta obecnie przezeń nowa walka religijna osłabia siły odporne Francji i zmniejsza jej wpływy na terenie mię-

Konsul niemiecki w Gdańsku odwołany.

RZĄD LUTHERA W NIEMILEJ SYTUACJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 lutego. (zo) Donoszą nam z Gdańska: Konsul niemiecki w Gdańsku Dirksen odwołany został do Berlina. Odwołanie to nastąpiło podobno w związku z incydentami, spowodowanymi przez senat podczas otwarcia poczty polskiej. Zarzucają Dirksenowi, że nie potrafił zająć właściwego stanowiska wobec zajęć, które rzuciły jaskrawe światło na nie-

miecką akcję polityczną w Gdańsku. Nationalistyczny rząd Luthera znalazł się w niemiłej sytuacji, gdyż musi wobec Gdańska wybierać między neutralnością polityczną, która osłabiłaby jego sytuację wewnątrz Niemiec, a zajęciem stanowiska aktywnego, co musiałoby wywołać niekorzystne wrażenie u aliantów.

Skandale w Niemczech.

„COŚ ZGNIŁEGO WIEJE Z NIEMIEC“.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 lutego. (zo) Dziennik „Temps“ w artykule pt. „Skandal niemiecki“ pisze z okazji afery Barntów, że wieje coś zgniętego z niemieckiego państwa. Przy takim rozpre-

żeniu moralnem Niemiec trudno mówić o jakiegokolwiek polityce i sprzymierzeńcy nie mogą mieć zaufania do szczerości niemieckich planów o przywróceniu spokoju

Czy pakt gwarancyjny obejmie Polskę?

FRANCJA UWAŻA TO ZA KONIECZNE. — ANGIELSKIE GŁOSY O REWIZJI GRANIC W EUROPIE WSCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 lutego (G). Według doniesień z Paryża dla prasy paryskiej niema już najmniejszej wątpliwości co do tego, że rząd francuski połączy sprawę uregulowania długów francuskich w Anglii ze sprawą angielsko-francuskiego paktu gwarancyjnego. — Francja przyjmie jednak tylko wtedy pełne gwarancje za spłacenie wszystkich długów, jeżeli Anglia zgodzi się na układ gwarancyjny.

Znany publicysta Sauerwein pisząc w tej sprawie zaznacza: Jeżeli Anglia

nie zgodzi się na gwarancje, to Francja nie będzie w stanie dać żadnych zapewnień co do spłaty długów z własnych funduszy. Francja musi uzyskać pełne gwarancje, że nie będzie zaatakowana nie tylko sama, lecz i żaden z jej sojuszników. Bezpieczeństwo Polski, Belgii i Czechosłowacji musi być tak samo zapewnione, jak bezpieczeństwo Francji. Jedyne tylko wtedy — podkreśla autor artykułu — gdy będziemy mogli spokojnie patrzeć w przyszłość, będziemy mieli możliwość

dzynarodowym, co Polskę, jako wierną sojuszniczkę Francji musi przejąć żywym ubolewaniem.

Zupełnie odmiennie oddziałała na uchwałę w sprawie zniesienia ambasady francuskiej przy Watykanie opinia publiczna w Czechosłowacji. Tam cała prasa — z wyjątkiem oczywiście klerykalnej — i to nietylko brukowa, ale także najpoważniejsza, powitała ten fakt zgodnym chórem radości i chęcią naśladownictwa.

Wpływowa „Tribuna“ i organ narodowej demokracji czeskiej „Moravsko-Slezsky Dennik“ jednoczą się w pokpiwaniu z „świętej“ polityki Watykanu, która Francję opłota takimi nieznośnymi sieciami intryg, iż do zerwania dojść musiało, a zerwanie to — zdaniem tych pism — jest najdotkliwszą klęską, jaka Watykan w ostatnich czasach spotkała. W ilustrowaniu zgubnego wpływu Watykanu na politykę francuską, jest prasa czeska niezmiernie pomysłowa, bo sięga aż do walk Filipa Pięknego z Bonifacym VIII. Na płaszczyźnie realnej postawił tę całą sprawę organ mini-

stra spraw zagranicznych „Ceske Slovo“, zamieszczając wiadomość, że rząd czeski zamierza za przykładem Francji odwołać swego posła przy Watykanie.

Dziwić nas może, że Czesi, ów naród tak bardzo trzeźwy, praktyczny i w polityce sentymentami niekierujący się, dał się porwać bezkrytycznie wiatrowi antireligijnemu, wiejącemu od strony obecnego rządu francuskiego, wyjawiając bez osłonek swą nienawiść do Watykanu, w której nietrudno doszukać się tradycji ruchów husyckich i niewygasłych w Czechach tendencji do utworzenia kościoła narodowego. Owszem z naszego stanowiska państwowego będzie to objawem nawet korzystnym, gdy Polska będzie jedynym większym państwem słowiańskim, mającym swą reprezentację przy Watykanie.

Na ambasadorze polskim spocznie wówczas ciężar paraliżowania wpływów Niemiec, które — jak wiemy z własnego doświadczenia — do placówki tej bardzo dużą przywiązują wagę.
J. L.

pracowania i przyjmowania zobowiązań płatniczych.

Warszawa. 11 lutego. (G) Jak donoszą z Londynu prasa angielska odnosi się nieprzychylnie do projektu francuskiego w sprawie paktu gwarancyjnego.

W sprawie tej zamieszcza Garvin artykuł w „Observer“, w którym pisze, że Anglia gotowa jest uznać nienaruszalność Francji, Belgii i Holandii wzamian za ustępstwa Francji w kwestii ewakuacji Kolonii i Z. Ruhry, której termin miałby być przyspieszony. Następnie Garvin podkreśla konieczność rewizji protokołu genewskiego, gdyż Anglia — jego zdaniem — nie może zapewnić obecnych granic w Europie Wschodniej. W obecnej formie oznacza protokół genewski niemożliwość zmiany granic w Europie, ustalonych traktatami pokojowymi, wobec czego rewizja protokołu byłaby bardzo pożądana. Angielska demokracja — zdaniem p. Garvin — uważa obecne granice we wschodniej Europie za nienaturalne, a przykładem jest choćby oderwanie Prus Wschodnich od Pomorza.

Z DNIA.

PO PODPISANIU KONKORDATU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 lutego. (zo) Podpisanie konkordatu ze Stolicą Apostolską wywołało w społeczeństwie i w kołach politycznych żywe zadowolenie. Jest to fakt doniosłego znaczenia politycznego i moralnego. Dzięki niemu stosunki między Watykanem a Państwem Polskiem wchodzi na drogę ustaloną i wyrównaną. Należy wyrazić wdzięczność autorom konkordatu za ich harmonijną, zgodną pracę nad dziełem, które w historii stosunków Polski ze Stolicą Apostolską zajmie niewątpliwie wybitne miejsce i przyczyni się do ich zacieśnienia przyjaznego i serdecznego.

NIE POWIÓDŁO SIĘ DWERSANTOM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 lutego. (G) Jak donoszą z Łucka, w okolicy Korca bolszewicka banda dywersyjna, złożona z kilku zbrojnych ludzi, usiłowała dokonać napadu, lecz policja, uprzedzona o napadzie, przygotowała zasadzkę. Gdy bandyci, przeszedłszy granicę, gotowali się do napadu, policja przyjęła ich ogniem karabinowym. Siedmiu bandytów ujęto, reszta uciekła. Zarządzono energiczny pościg.

WYBUCH SZRAPNELA W FABRYCE AMUNICJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 lutego. (G) Dziś około godz. 11 rano w fabryce amunicji w Rembertowie w oddziale szrapneli w czasie nakładania kapsli jedna z zatrudnionych robotnic wywołała wybuch. Odłamki szrapnela ugodziły dwie robotnice Sobierańską i Grane. Pierwszej oderwał szrapnel lewą rękę i w wielu miejscach poszarpał ciało. Mimo wszystkie wysiłki nie zdołano jej zatamować krwi, tak, że w drodze autem do szpitala, zmarła. Robotnicę Grane przewieziono do szpitala z ciężkimi ranami na głowie.

Zwycięstwo myśli narodowej w Jugosławii.

Blok narodowy odniósł w ostatnich wyborach jugosłowiańskich decydujące zwycięstwo. w nowej Skupczynie dotychczasowa mniejszość w jakiej znaleźli się narodowcy jugosłowiańscy będzie większością.

Wyborcy opowiedzieli się w ten sposób nie tylko za rządem Pasicz-Pribicewicz, a i za centralistyczną, dotychczasową konstytucją o zmianę której w duchu federalistycznym walczyła opozycja.

Blok narodowy wedle urzędowych danych będzie rozporządzał w skupczynie 141 głosami radykałów (plus 33) i 21 głosami demokratów Pribicewicza (plus 6), razem 162 na 315 z członków skupczyny.

Opozycja składać się będzie z 38 demokratów Dawidowicza, z 69 (minus) separatystów chorwackich (Radicz i Trumbicz) z 19 (minus 2) klerykałów słoweńskich (Koroszec), z 5 Niemców (minus 3), jednego Turka (minus 7), z 14 (minus 4) bośniackich mahometan (Spaho), z 3 federalistów i 4 niezawisłych.

Ponieważ mandaty zdobyte przez Radicza na podstawie ustawy o ochronie państwa będą wedle wszelkiego prawdopodobieństwa unieważnione, rząd więc będzie w skupczynie rozporządzać większością 47 głosów. Gdyby jednak mandatów zdobytych przez partię Radicza nie unieważniono to i tak większość rządowa będzie wynosić około 10 głosów.

W stolicy państwa w Belgradzie stronnictwa narodowe otrzymały blisko 10.000 głosów. Komuniści dostali 823, socjaliści 343, demokraci Dawidowicza prawie 6.000 głosów.

Zarówno w Bośni jak i w Słowenii federaliści utracili dotychczasową swą przewagę, utrzymali się jedynie w Kroatii.

Wynik wyborów w Jugosławii zapewnia Skupczynie zdolność do pracy.

Patryjarchat rumuński.

Dnia 4. bm. św. synod rumuński uchwalił w Bukareszcie utworzenie patrijarchatu wschodniego kościoła rumuńskiego i podniesienie dotychczasowego prymasa Mirona Cristea do godności patriarchy z tytułem arcybiskupa i metropolity Unkro - Vlachj. Uchwala została zakomunikowana rządowi, który znowu wnosi specjalny projekt ustawy do parlamentu, ratyfikujący postanowienie synodu.

Kościół wschodni obok patriarchy ekumenicznego w Konstantynopolu posiada jeszcze pięć patrijarchatów, a mianowicie: w Jerozolimie, Antiochji, Aleksandrii, Moskwie i w Belgradzie. Autokefaliczny kościół bułgarski, którego patrijarchat w Ochwidzie został przez Turków w 18-tym wieku zniesiony, posiada jako zwierzchnika egzarchę, który jednak przez Sanar w Konstantynopolu uważany jest jako będący w stanie schizmy.

Jeszcze jeden skandal w Niemczech.

Berlin. 11 lutego. (PAT.) Ogłoszona wczoraj przez „Sozial-parl. Dienst” wiadomość o aresztowaniu b. ministra poczty Hoeflego potwierdza się. Hoefle został aresztowany na skutek obciążających zeznań jednego z braci Barmatów. B. minister jest oskarżony o korupcję. Nadto prokurator dowiedział się, że w ostatnich dniach z woli b. ministra wnieziono część dokumentów, dotyczących sprawy Barmatów i obawiał się, aby Hoefle nie zakrył śladów swej współwiny w sprawie kredytów udzielanych koncernowi Barmatów. Pisma donoszą, że oskarżenie skierowane przeciwko b. ministrowi może pociągnąć za sobą skazanie go na ciężkie roboty.

Jak się odbyło podpisanie konkordatu.

PROF. ST. GRABSKI POWRACA Z RZYMU WE CZWARTEK.

Rzym. 11 lutego. (PAT.) Podpisanie konkordatu pomiędzy Polską a Watykanem odbyło się w sposób następujący:

O godz. 6.30 w sali Congregazioni przy wielkim stole pokrytym czerwonym sukniem zasiadli kardynał Gaspari, ambasador Skrzyński, poseł Stanisław Grabski, Msgr. Pizarro i Borgontini, radca Perłowski, biskup Szelażek, prałat Skirmunt i sekretarz ambasady Frankowski. Tekst konkordatu odczytał kardynał Gaspari, po czym podpisał go Gaspari, Skrzyński i Grabski.

Po nałożeniu pieczęci na akt konkordatu wszyscy zebrani udali się na audiencję do papieża. Przez cały czas

audiencji papież był bardzo życzliwie usposobiony dla obecnych. W końcu udzielił błogosławieństwa im i Polsce. P. Grabskiemu wręczył papież pamiątkowy szkapierz. P. Grabski wyjeżdża z Rzymu we czwartek.

Tekst konkordatu nie został tu opublikowany i szczegóły jego nie są dotychczas znane. Co do objętości to jest on większy od zawartego ostatnio konkordatu bawarskiego i liczy o parę paragrafów więcej. W rzymskich sferach kościelnych panuje pewnego rodzaju miłe zdziwienie, że w tak krótkim czasie osiągnięto porozumienie uwzględniające szeroko interesy państwa polskiego, a równocześnie godzące je z interesami kościoła.

Rozruchy drożyzniane w Pradze.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 lutego. (zo) Jak donoszą z Pragi, rosnąca drożyzna i przesilenie ekonomiczne wywołało wśród ludności robotniczej wzburzenie, które wykorzystane zostało przez agitatorów komunistycznych i doprowadziło w rezultacie do krwawych rozruchów. Ojbrzymi tłum robotników, podniecony przez komunistów, wdarł się na plac św. Wacława, usuwając po drodze kordon policji. Sprowadzono wojsko, które rozprędziło demonstrantów sztalami. Podczas starcia padło trupem kilku policjantów, wśród cywilnych raniono ciężiej i lżej 40 osób. Z tłumy padł strzał w okno poselstwa amerykańskiego, w którym

stał sekretarz poselstwa. Kula ominęła go jednak szczęśliwie. Tłum rzucił się na rabunek sklepów. Koniec rozruchom położyło wojsko, które opanowało sytuację. Dopiero około godz. 9 wiecz. przywrócono spokój.

Gdy dziś w sejmie czeskim prezes Izby zawiadomił, że w imieniu rządu złoży oświadczenie o wczorajszych krwawych zajściach, powstała straszna wrzawa wśród posłów komunistycznych, którzy zaczęli bić w pulpity. Przewodniczący wydalili posłów komunistycznych, a niektórych posłów musiała straż wydalac z sali.

Odpowiedź Rady Ligi Nar. na raport Mac Donnel'a.

OBECNY STAN W GDAŃSKU BĘD ZIE UTRZYMANY DO SESJI RADY LIGI.

Gdańsk. 11 lutego. (PAT.) Jak wiadomo wysoki komisarz Ligi Narodów Mac Donnell wystosował swego czasu w sprawie konfliktu pocztowego obszernie sprawozdanie do Rady Ligi Narodów, przedstawiając jej sytuację, po wstała po otwarciu polskiej poczty w Gdańsku. Przewodniczący Rady Ligi Narodów de Mello Franco nadesłał obecnie p. Mac Donellowi odpowiedź na jego sprawozdanie. Odpowiedź brzmi: Raport Pana zbadałem z uwagą i wobec doniosłości problemu, którym raport ten się zajmuje poleciłem zasięgnąć opinii referenta spraw gdańskich w Lidze Narodów, J. E. Quinone de Leo. W porozumieniu z nim pozwolę sobie dać Panu następującą odpowiedź, przyczem zauważam, że ma ona charakter prowizoryczny, gdyż jest rzeczą jasną, że decyzja ostateczna i kompletna w tej sprawie musi

być pozostawiona plenum Rady w marcu. Uznaję całkowicie słusność przedstawienia Radzie kwestji, o których jest mowa w raporcie z 17 stycznia, lecz sądzę, że Rada może mieć zaufanie do rozsądku i dobrej woli wszystkich zainteresowanych, w szczególności ludności gdańskiej, oraz pewność, że przedłużenie jeszcze o kilka tygodni sytuacji obecnej, aż do czasu najbliższego posiedzenia Rady, nieda powodu do żadnych nowych komplikacji. — Wiem, że władze gdańskie powzięły pewne kroki policyjne, aby uniknąć nowego incydentu i pragnę wyrazić moją aprobatę dla tego stanowiska. — Pragnę wierzyć, że rząd wolnego miasta Gdańska i rząd Rzeczypospolitej polskiej, nie uciekając się do akcji bezpośrednich, oczekiwac będą z zaufaniem decyzji którą powezmie Rada Ligi Narodów.

Rozwiane nadzieje sowiefów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 lutego. (G.) Jak donoszą z Wiednia, poseł sowiecki Joffe oświadczył przedstawicielom prasy, że prawdopodobnie pozostanie w Wiedniu, gdyż klimat japoński mu nie służy, a poztatem musi czekać na ratyfikację traktatu rosyjsko - japońskiego. Według obiegujących tu pogłosek Rosja zwleka umyślnie z ratyfikowaniem tego traktatu, gdyż chce się przekonać, jaki będzie jego refleks politycz-

ny na stosunek między Rosją, a Stanami Zjednoczonymi, liczą przytem, że Stany Zjednoczone przyspieszą uznanie sowiefów de iure i będą bardziej skłonne do udzielenia Rosji pożyczki.

Obecnie — jak twierdzą w kołach dyplomatycznych — Rosja przekonuje się, że nie może liczyć na zmianę stanowiska Ameryki i dlatego należy się spodziewać szybkiej ratyfikacji układu sowiecko - japońskiego.

Według doniesień dzienników aresztowanie Hoeflego nastąpiło w dniu wczorajszym na polecenie st. prokuratora dra Lindego. Aresztowanie nastąpiło w gmachu więzienia moabickiego, dokąd zaproszono Hoeflego

celem przesłuchania go. Wkrótce po aresztowaniu wydany został przez sędziego śledczego formalny nakaz aresztowania pod zarzutem chęci przekupstwa.

ŻALE I SKARGI POSŁA WASYŃCZUKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 lutego. (zo). W komisji budżetowej toczyła się dziś w dalszym ciągu dyskusja ogólna nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Pos. Wasyńczuk (ukr.) długo rozwodził się nad rzekomymi krzywdami, jakie cierpi ludność ruska ze strony organów policyjnych i administracyjnych.

W rozwlekłym przemówieniu zapędził się i zaczął używać pogrozek pod adresem władz, aż wreszcie prezes komisji, pos. Żdziechowski zmuszony był zwrócić uwagę na niestosowność takiego wyrażenia się.

Następnie mówił pos. ks. Wyrebowski (Ch. N.). Odparł on zarzuty, rzucane ryczałtowo przez lewicę sejmową na policję i administrację, wskazał na brak ustaw, któreby ułatwiły urzędowanie policji i organom administracyjnym, wreszcie wykazał pos. Wasyńczukowi całą bezpodstawność jego żalów.

Podobne skargi, jak poseł Wasyńczuk, wywodził pos. Taraszkiewicz z Białorusi. Dyskusji nie ukończono.

Herbata RIEDLA

BUDOWA SZKÓŁ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 lutego. (G) Zjazd Rad szkolnych powziął w sprawie budowy szkół następujące uchwały:

Zjazd uważa, że zagadnienie budowy szkół zaniedbane dotychczas, może być z powrotem doprowadzone do należytego poziomu drogą obowiązkowego wnoszenia co roku 1/10 części budynków przewidzianych w sieci szkolnej w każdym powiecie. Wydatki inwestycyjne na budowę pomieszczeń dla szkół, dla nauczycieli i na urządzenia wewnętrzne winne być opkrywane bądźto z budżetu ogólnego o ile dochody zwyczajne samorządu pozwalają bądźto z pożyczek, a w razie niedostateczności tych źródeł, ze specjalnej daniny i świadczeń przy musowych.

Pozatem Zjazd zwraca się do rządu i do Sejmu o włączenie do ustawy o reformie rolnej ustawowego obowiązku wydzierżawiania gruntów dla szkół powszechnych przy regulowaniu serwitutów, przy parcelacji obszarów, podlegających ustawie o reformie itd.

OBRADY NAD USTAWĄ O GMINIE WIEJSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 lutego. (zo). Sejmowa komisja administracyjna obradowała nad projektem ustawy o gminie wiejskiej. Przyjęto przepisy o świadczeniach w naturze na rzecz gmin. Następnie przedyskutowano sprawę używania i zarządzania t. zw. dobrem gminnym w Małopolsce oraz w Wielkopolsce.

Prawdopodobnie jutro komisja ukończy już drugie czytanie projektu ustawy.

REORGANIZACJA TOWARZYSTWA APROWIZACJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 lutego. (G) Towarzystwo Apropowizacji Miast przystąpiło do reorganizacji dotychczasowej działalności. Dzięki nowej emisji akcji, na sumę 250.000 zł., towarzystwo to zamierza przeprowadzić wiele inwestycji. Podobno 50 prc. emisji zostało już pokryte przez zarządy miast Rzplitej.

WALKA Z DROŻYZNĄ CHLEBA.

Warszawa. 11 lutego. (PAT.) Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o regulowaniu wysokości przemiału żyta i pszenicy, importu i sprzedaży maki żytniej oraz pszennej, wypieku i sprzedaży pieczywa, jakoteż o ustalaniu cen maki i pieczywa.

WIECZÓR CHEMIKÓW STUDENTÓW POLITECHNIKI LWOWSKIEJ

17-go lutego w Kasynie oficerskim.

MODUS VIVENDI ZE STANAMI ZJEDNOCZONYMI.

Warszawa. 11 lutego (PAT.) Wczoraj dnia 10 bm. drogą wzajemnej wymiany not została podpisana w Waszyngtonie umowa, zawierająca modus vivendi w handlu między rządem polskim a rządem St. Zjedn. Ameryki północnej. Umowa ta ma objąć również modus vivendi na zasadzie przeprowadzonej w tym względzie specjalnej konsultacji, opierającej się na zasadzie największego uprzywilejowania. Umowa wzajemna uzależnia przywóz i wywóz oraz inne opłaty, ciężary handlowe, tranzyty, złożenie na składzie, traktowanie próbek komiwojażerów oraz inne ułatwienia, jak również pozwolenie i zakaz wywozu i przywozu.

Modus vivendi dla handlu ze Stanami Zjednoczonymi wejdzie w życie po ratyfikowaniu go przez oba rządy.

TRZECI z CZTERECH JEŹDZCÓW
APOKALIPSY — to
MÓR trzymający w ręku
wagę symbol
głodu.

NOWELIZACJA USTAWY O LICHWIE.

Warszawa. 11 stycznia. (PAT.) Sejmowa komisja przemysłowo-handlowa obradowała w dalszym ciągu nad wnioskiem w sprawie zniesienia ustawy o lichwie wojennej. Generalny sekretarz komitetu ekonomicznego Rady ministrów p. Widomski oświadczył w imieniu rządu, że w szeregu gospodarczych środków zwalczania drożyzny rząd potrzebuje również ustawy represyjno-karnej jako jednego z pomocniczych instrumentów zwalczania drożyzny. W wyniku dyskusji uchwalono na wniosek posła Dymowskiego, zaakceptowany przez ref. Wiślickiego, następującą rezolucję: Wzywa się rząd, aby w ciągu miesiąca od uchwalenia tego wniosku złożył Sejmowi projekt ustawy w sprawie koniecznej, dostosowanej do zmienionych obecnych warunków gospodarczych nowelizacji ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej, w brzmieniu noweli z dnia 5 sierpnia 1922.

W związku z tem komisja uchwaliła następującą rezolucję posła Wartalskiego: Sejm wzywa rząd do przedstawienia Sejmowi w ciągu 2 tygodni planu zarządzeń gospodarczych, mających na celu zahamowanie drożyzny chleba i mięsa.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Staraniem Komitetu, w skład którego weszli PP. Starostowie Porańscy, Zyczynscy, Ks. Dziekan Niedzielski, PP. Markiewiczowie Gużkowscy, Abrahamowiczowie i szereg osób z mieszczaństwa, urządzono w dniu 7 lutego br. w sali „Sokoła” w Podhajcach wczornicę taneczną z loterią fantową. Czysty dochód w kwocie 1.700 zł. jako niebywały dotychczas z podobnych zabaw przeznaczono na fundusz wdów i sierot po zabitych funkcjonariuszach Policji. Podnieść należy, że w zabawie tej wzięło udział bardzo tłumnie społeczeństwo bez różnicy narodowości i wyznania, dając dowód, że miła i równie ważna im jest pomoc Skarbowi Państwa oraz społeczeństwu polskiemu na kresach. Policja Państwowa całego powiatu wyrażając uznanie Komitetowi, składa gorące podziękowanie, podnosząc również bezinteresowne zupełnie usługi PP. Fischerówny, Kittnerówny i Laudówny około sumiennego i należytego przygotowania niespodzianek. 1257

Komenda Policji Państwowej
Powiatu Podhajckiego.

Stabilitas loci

Kiedy przenieść można nauczyciela stałego?

UCHWAŁY KOMISJI OŚWIATOWEJ

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 lutego (zo). Sejmowa komisja oświatowa od dłuższego czasu prowadzi rozprawy nad pragmatyką nauczycielską. Jedną z najważniejszych spraw jest t. zw. stabilitas loci, (w sprawie tej zamieściło nasze piśmo dłuższy artykuł w nr. 37 z dnia 7 lutego br. — Red.). Długotrwała dyskusja w tej mierze zakończyła się dziś uchwaleniem 12 głosami przeciw 8 (mniejszości narodowościowe i lewicy) artykułów 13 i 56 w brzmieniu, opracowanem przez komisję. Brzmia one w te słowa:

Art. 13. Nauczyciel szkolny uzyskuje stałe miejsce służby drogą konkursu, o ileby jednak tą drogą nauczyciel stały nie uzyskał stałego miejsca służ-

bowego w ciągu pierwszych lat dziecięciu zadawalającej służby, uzyskuje automatycznie stałe miejsce służby tam, gdzie go zastał 10-letni termin.

Art. 56. Jeżeli dobro szkoły, lub zmiany w organizacji szkolnictwa tego wymagają, właściwa władza może przenieść nauczyciela stałego, nieposiadającego stałego miejsca służby na równorzędne stanowisko w innej szkole. Jeżeli jednak przeniesienie to łączy się ze zmianą miejsca zamieszkania i dotacji nauczyciela, posiadającego stałe miejsce służbowe, to może być dokonane jedynie przez ministra za zgodą Najwyższej Rady Wychowania publicznego, a do czasu jej utworzenia za zgodą Rady ministrów.

„Szlacheńska” walka polityczna.

NIEKULTURALNE ATAKI NA PREZ. WITOSA. — WITOS ZAPOWIADA
SENSACYJNE WYJAŚNIENIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 lutego (zo). Socjalistyczny „Dziennik Ludowy” zamieścił dnia 11 lutego notatkę pt. „Witos sądownie napiętnowany”, w której czytamy m. in.: „Edward Szafran nazwał w dniu 13 stycznia publicznie i wobec wielu zgromadzonych ludzi w Przemyslu Wincentego Witosza złodziejem. Na skutek tego zaskarżył go W. Witos przed sąd przemyski o obrazę czci. Oskarżony zaofiarował dowód prawdy, wnosząc obszernie pismo przygotowawcze. Odbył się proces, którego wynik jest nadzwyczaj charakterystyczny a dla Witosza nader przykry gdyż sąd przemyski wyrokiem z dnia 9 lutego br. do L. cz. U. VI. 145/25 uwolnił Szafrana od winy i kary, pomimo że powiedział publicznie między innymi: „Witos jest złodziejem i to wielki złodziejem”. Witos musi zatem zapłacić kosztą postępowania karnego”.

W sprawie tej zwróciliśmy się do prezesa Witosza, który udzielił nam następującej odpowiedzi:

„Pisma stołeczne i prowincjonalne podały — zapewne w dobrej wierze — wiadomość, że p. Szafran, którego zaskarżyłem do sądu za obelgi, przeciw-

mu zwrócone, został uwolniony od winy i kary po przeprowadzeniu dowodu prawdy, z którego wynika nie mniej, nie więcej, jak, że jestem złodziejem”.

„Przyzwyczajony jestem do naszej nieszlacheńskiej walki politycznej i na ogół nie reaguję na kuby pomyi, w tym wypadku jednak zła wola informatora, który nadużył dobrej wiary prasy, jest zbyt daleko posunięta. — Faktem jest, że rozprawa merytoryczna przed sądem przemyskim nie odbyła się, a więc i dowód prawdy nie mógł być przeprowadzony. Adwokat mój, który miał mię zastąpić, na rozprawę się spóźnił i wskutek tego ze względów formalnych oskarżony nie został skazany. Dowiedziawszy się o tem, poleciłem telefonicznie ponownie oskarżenie. Prymitywna uczciwość na kazywałaby niektórym organom prasy poczekać do sądowej rozprawy merytorycznej, a także do wyjaśnienia, dlaczego adwokat, który miał mię zastępować, uznał za stosowne spóźnić się. Wyjaśnienia te mogą być nawet sensacyjne.”

Realizacja pożyczki amerykańskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 lutego (zo). Według informacji ze źródła miarodajnego, wczoraj i dzisiaj toczyły się między bankami amerykańskimi pertraktacje w sprawie sposobu realizacji pożyczki dla Polski. Prawdopodobnie emisja pożyczki polskiej w Ameryce nie będzie ogłoszona, lecz całą sumę podzieliła między siebie i pokryją banki amerykańskie. Kontrakt w sprawie pożyczki podpisany będzie w tych dniach około 15 bm., poczem w krótkim czasie rząd polski otrzyma w gotówce pierwszą ratę. Pozostałe części pożyczki, również w gotówce, wypłacone

będą w połowie roku bieżącego. Pożyczka zagwarantowana będzie dochodami od cukru.

Dojście do skutku pożyczki jest zupełnie pewne.

Sumy z pożyczki obrócone być mają przedewszystkiem na inwestycje gwarantujące dochodowość. Część pożyczki otrzymają do dyspozycji banki państwowe. Ostateczną decyzję rządu co do sposobu zużycia pożyczki poprzedzą konferencje międzyministerjalne i konferencje z przedstawicielami sfer gospodarczych.

Postulaty polskiego rolnictwa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 11 lutego (zo) Jak donosiliśmy wczoraj, przedstawiciele organizacji rolniczych referowali swe

postulaty na posłuchaniu, udzielonem przez premiera Grabskiego. Prócz podanych już przez nas postulatów,

zgłosili inne w zakresie pomocy siewnej, podatku obrotowego, traktatów handlowych i eksportu zboża.

Przedstawiciele rolnictwa podkreślili, że koniecznym jest przedsięwzięcie kroków, by przy realizacji nadchodzącego urodzaju opłacalność warstatów rolniczych nie została zakłócona. Niezbędny jest w tym celu zezwolenie na wywóz zboża z nowych zbiorów już na początku kampanii, przyspieszenie zakupów zboża dla intendatury wojskowej i przywrócenie od dn. 15 lipca dla ochronnego na mąkę.

Premier, wysłuchawszy tych postulatów, zaznaczył, że ponieważ ceny zboża na rynku wewnętrznym zrównały się z cenami na rynku światowym, niema powodów do robienia trudności po zbiorach przy ewentualnym wywozie zboża.

Co do świadczeń społecznych w rolnictwie, jak opłaty na Kasy chorych oraz na ubezpieczenia od wypadków zrzeszenia rolnicze nie uchylając się od tych świadczeń, domagają się jednak redukcji ciężarów z tego tytułu i ustosunkowania ich do opłat na rzecz państwa i samorządu.

Premier oświadczył, że sprawa ta wymaga szczegółowego rozważania, czem zaiste się obecny na posłuchaniu p. minister pracy.

W zakresie potrzeb przemysłu rolniczego, przedstawiciele organizacji rolniczych oświadczyli, że sformułowane postulaty w sprawie cukrownictwa jest rzeczą trudną. Nad względem nieniem ich pracuje Związek polskiej organizacji rolniczych. — Co do gorzeli to ministerstwo skarbu i dykcja monopolu spirytusowego powinny by poprzeć zastosowanie spirytusu do celów technicznych, oraz ułatwić wywóz spirytusu zagranicę. — Rząd powinien również popierać rozwój spółkowskich młynów rolniczych przez udzielanie im kredytu, przywrócenie stawek celnych na mąkę i zredukowanie taryf kolejowych dla maki i zboża. Cały wogóle przemysł rolniczy wymaga zniesienia podatku obrotowego przy eksporcie i obniżenia taryf kolejowych.

Premier zaznaczył, że rząd uwzględnił w znacznej mierze postulat zredukowania taryf kolejowych na mąkę i zboże, mianowicie na mąkę do Warszawy i do Zagłębia Węglowego. Zredukowanie taryfy w całym państwie wymagałoby znacznej ofiary ze strony ministerstwa kolei, co ze względu na równowagę budżetową, trudne jest do skutecznego. — Co się tyczy spirytusu, rząd nie może podnieść cen, ustalonych w listopadzie. Dochód z monopolu spirytusowego musi być znaczny, ma on bowiem częściowo zastąpić wpływy — osiągnane z podatku majątkowego.

Pozostałe postulaty uważa premier za uzasadnione. Będą one przezeń rozważane. Premier zaprosił przedstawicieli rolnictwa na powtórny konferencję.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Dnia 15 lutego 1925 o godzinie 10 rano odejdzie się w kościele OO. Bernardynów

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
za dużę ś.p.

LUDWIKA KOERBERA

profesora gimnazjalnego,

na które krewnych i znajomych
zaprasza ni 2.6

ŻONA.

Przegląd prasy.

(r.) „Gazeta Warszawska” bardzo słusnie występuje przeciwko anormalnemu zjawisku organizowania się pracowników umysłowych na zasadzie klasowo-zawodowej. Zjawiskiem takim jest powstała niedawno „Polska konfederacja pracowników umysłowych”, która zgłosiła swój akces do analogicznej korporacji międzynarodowej. Pisz w tej sprawie „Gaz. War.”:

Jest jeszcze rzeczą zrozumiałą choć niekonieczną łączenie się robotników w oddzielne związki zawodowe, lecz co może łączyć „pracowników umysłowych”? Wszak wśród nich podział, spowodowany różnicą mi poglądów na sprawy religijne, polityczne lub społeczne jest o wiele naturalniejszy i szlachetniejszy, niż podział na podstawie interesów „zawodowych”. Jest to warstwa, która najsilniej się przejmuje zagadnieniami, które nic nie mają wspólnego z życiem bieżącym, z życiem trosk codziennych, materialnych, które dotyczą rzeczy odległych — życia zagrobowego lub też przyszłego życia ludzkości. Czyż jest to w interesie kultury i cywilizacji, by i ludzi tej warstwy ściągać koniecznie na poziom spraw wyłącznie materialnych?

Wreszcie trzeba stwierdzić, że wszelkie związki międzynarodowe, w których czynniki narodowe są zepchnięte na plan drugi, stają się zerowiskiem dla tajnych międzynarodowych związków, które je wyzyskują dla swych celów, obojętnych dla nas lub nawet szkodliwych.

Oto powód, dla których się oświadczamy przeciwko przystępowaniu naszych stowarzyszeń do wymienionej w nagłówku PKPU.

Sen. Koskowski znowu powraca w „Kurjerze Warszawskim” do sprawy gdańskiej, która — jak wiadomo — już w marcu stanowić będzie przedmiot obrad Rady Ligi Narodów:

Sprawa gdańska jest par excellencje sprawą pokoju.

Jest ona punktem wyjścia do intryg niemieckich, a kto wie, może nawet... do ewentualnych interwencji sowieckich.

Jest ona moralnym czynnikiem podrażnienia i niepokoju.

Jest ona wreszcie stałym świadectwem ubóstwa dla Ligi. Ludzie, lubiący koncepty, utrzymują, że bez sporów polsko-gdańskich Liga nie miałaby co robić. Przyjaciele Ligi jednak muszą się zapatrywać ina-

czej bezsilność w tej mierze Ligi musi ich napawać troską. Każdy za łatwony oportunistycznie, połowicznie krakowskim targiem spór polsko-gdański chwycie autorytetem Ligi.

Jeśli dla wygrania w marcu spraw w Genewie wystarczała zręczna i silna dyktanka, mielibyśmy, naprawdę obawy o sukces naszych delegatów. Niestety, pozostaje jeszcze zagadkowe pytanie: czy naprawdę potężnym tego świata idzie o doszczętne gaszenie iskieł w Europie.

O ile chodzi o Ligę Narodów, należy zanotować fakt. Oto największy entuzjasta Ligi — w prasie polskiej — „Czas” z żalostliwą poprawką niepomowaną, stwierdza upadek autorytetu tej instytucji. Pisz mianowicie „Czas” z powodu ustąpienia delegata amerykańskiego z t. zw. „komisji objumowej” Ligi:

Istotnie ten krok Stanów będzie oczywiście dla powagi Ligi szkodliwym. Uwydatni w wysokim stopniu prawdziwy zresztą fakt, iż każda akcja Ligi może wtedy tylko dojść do skutku, gdy nie wymaga ofiar od głównych jej członków. W chwili gdy choćby w najniższym stopniu interes mocarstw (a przede wszystkim Anglii) koliduje z interesem ogólnym, ten ostatni niema żadnych widoków, aby zwyciężyć. Podkreślenie tego faktu nie przyczyni się oczywiście do spolaryzowania Ligi w Ameryce, która powie sobie niewątpliwie, że żadnej drugiej próby brania czynnego udziału w pracach Ligi podejmować nie warto.

„Czasowi” zdaje się, że odkrywa Amerykę, gdy stwierdza, że „każda akcja Ligi może wtedy tylko dojść do skutku, gdy nie wymaga ofiar od głównych jej członków”. Wszak prawda ta była jasna jak słońce od samej chwili rozpoczęcia prac przez Ligę i przychodziła do głosu przy tylu sposobnościach! Obóz narodowy w Polsce nigdy pod tym względem nie miał wątpliwości, że interes narodów poszczególnej silniejszy bo naturalniejszy jest od jakiegoś mgławicowego interesu ogólnego (!!) o jakim pisze „Czas”.

P. K. Smogorzewski publikuje, jak wiadomo już od dłuższego czasu w paryskim „Życiu Polskim” ciekawe deklaracje najwybitniejszych osobistości francuskich dotyczące stosunku Francji do Polski. Ostatnio zamieszcza takie uwagi p. Pawła Appela, rektora Uniw. paryskiego:

Polska została odbudowana. Alzacja i Lotaryngia znów są francuskie.

Musimy teraz razem pracować nad utrzymaniem pokoju świata, aby tym sposobem przyczynić się do pochodu cywilizacyjnego ludzkości. W Polsce, jak i we Francji, oświata na wszystkich stopniach — zwłaszcza na najwyższym, od którego pochodzą inne — stanowi niezbędną podwalinę rozkwitu narodu. W obu naszych krajach, potrzebujemy znacznej liczby ludzi z wyższem wykształceniem. Nauka przestała już być zbytkiem. Polska to rozumiała. Posiada ona elitę myślicieli i badaczy. Uniwersytety polskie z Uniwersytetem krakowskim na czele — zajmującym trzecią w Europie miejscę według daty założenia — już dziś ze świetności słyną.

Sześciu naszym bratnim Uniwersytetom, Uniwersytet paryski serdecznie — przesyła pozdrowienie. Uniwersytet ten poczytuje sobie za szczęście, że może współpracować z Wami ku postępowi nauki, która odtąd nie powinna służyć uciemieniu i gwałtom, lecz wolności i sprawiedliwości.

Uniwersytet paryski odczuwa radość z powodu utworzenia w Warszawie Instytutu francuskiego, który będzie nowym między nami węzłem, albowiem tak Uniwersytet warszawski, jak też i paryski kierować będą tą nową placówką kulturalną.

W ten sposób, poniekąd symbolicznie współpracować będą z sobą najstarszy z najmłodszym Uniwersytetem świata, w tym samym pałacu Staszycy, który od chwili swego powstania był środowiskiem wysokiej kultury naukowej polskiej pod fasadą francuską, którą mu przywrócimy.

Z powodu dąsów min. pracy p. Sokala, któremu komisja budżetowa nie chce przyznać ze względów oszczędnościowych kredytów na budowę osobnego gmachu dla ministerstwa, pisze poseł Stroński w „Warszawiance”:

P. minister Sokal, który kilka lat pracował w bogatym Międzynarodowym Biurze Pracy w Genewie, nie przywycał się jeszcze do tego, jak u nas chudo bywa. Ale my tutaj mamy wprawę i nie takie widywaliśmy żalości. Bywało że minister spr. wojsk. ręce załamywał i bał się o obronę kraju a budżet tak się obcinał, że ministrowi spr. wewn. nie dawano pieniędzy na policję na kresach, że ministrowi spr. zagr. zdmuchiowano całe placówki, a świat się nie zawalił. Więc niech p. minister pracy nie upatruje w tem wyjątkowej przykrości osobistej, której nikt wyrządzać mu nie chce.

WACŁAW FIŁOCHOWSKI. 12)

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść nieobyczajna.

==□==

(Ciąg dalszy.)

— Pisuję wyłącznie dla kobiet, które kocham. Przed dwoma laty jednak zdecydowałem się wydać luksusowy tom swoich grymasów poetyckich pod ogólnym tytułem „Kwiaty, słońce i Ty”. Rozumie się, na jedwabnym, staroapoińskim papierze, z ozdobami pierwszorzędnych mistrzów malarstwa współczesnego.

— Nie spotykałam jakoś tej książki.

— Nie mogła pani spotkać książki w jednym tylko jedynym egzemplarzu wydanej i przypisanej pachnącym włosom pierwszej mojej żony. Niemal cały posag Dady straciłem na to wydawnictwo.

W białym dymie wieczoru skandy-nawskiego ciemna główka Julji łagodnie chwiała się w takt opowieści we solka.

— Dość niepraktycznie, choć przyznać muszę ładnie...

— Malarze kazali płacić sobie monstrualne sumy. Jednego z nich łowiłem po całej Europie, aż pojąłem wreszcie na wyspie Madeirze, w sanato-

rium dla nałogowców. Ale za to Dada! Myślałem, że zwaruje z radości!

— A więc dawał pan mym siostronkobietom upominki ze szczęścia...

Z ciepłym zaciekawieniem słuchała prosto czynionych wynurzeń.

— Temi słowy żegnały mnie żony gdy od nich odchodził. Dada moja była rok tylko, z czego siedem miesięcy musiałem spędzić poza domem, pochłonięty kłopotami wydawniczymi.

Zwrotka milczenia.

Julja opłataną siecią własnych myśli, własnych rojeń, z opowieści przybysza wysnutych, wzrokiem dopadła szeroko otwartych drzwi, za którymi od spokojnych oddechów morza sennie chwiały się drzewa.

Narkozie ciepłej ciszy uległ i Scibor. Nie spostrzegł nawet, że z kolan jego spadła na dywan czapka i że obcasem buta nieuważnie ją depece.

Minutę spotkania duszy samą z sobą pierwszy przerwał Ludwik.

— Tyle tu ech w tym dziwnym zakątku świata! Każde głośniejsze powiedziane słowo żyje i trwa w wąwozach, odbija się o granitowe ściany i wraca dźwięczne jedrne.

— I nie boi się pan tych odgłosów?

— Nie wiem. Wprawdzie mam wrażenie, że tu żyją jakieś moce uspione, które mogłyby mnie zgnieść, iż zgiąłbył bez jęku, ale ten niepokój tak jest kusząco słodki, tak wszechwładny, że... ja chyba zostanę na wyspie. Tro-

chę mi tu duszno i jakby ciasno. Tu nawet ptaki krzyczą jakimś bojowo wyzywającym głosem.

Słowa Scibora zapadały się w szept.

— Po wykutych w skale ścieżkach wspinali się ongi wojownicy o twarzach czerwonych od słonego wiatru północy, i o mięśniach z żelaza. Oczy mieli niebieskie, a serca twarde i okrutne. Gdy wchodził teraz na ten zrab granitu, przeraziła mnie myśl, że oni mogą tu wrócić...

— Kto? — cicho spytała Julja.

— Oni. Ludzie uzbrojeni w topory i tarcze.

Borkowiczowa poczuła, jak jej cierpna palce u rąk.

— Poco?

— By rozprawić się ze słabymi najeźdźcami o czołach białych, zamglonych poezją niemocy.

Wstał, uważnie nasłuchując.

— Zdaje mi się, — rzekł schrypniętym falsetem — że słyszę kroki.

Julja też podniosła się z fotelu.

— I głosy...

Prąd narkotycznego leku pchał Stefanową ku temu, który teraz wsparty o stół nieruchomo patrzył w drzemiacy ogród.

— Co pan mówi?

— A ja ciebie nie zdołam obronić! — z bólem zawołał poeta. Każą ci patrzeć, jak czaszka moja zakrwawi pod razami obuchów i maczug. Bo trudno

Zresztą do końca budżetu jeszcze daleko. Takich wydatków, o które każdy minister gotów jest walczyć jak lew, nazbiera się jeszcze niemało. A potem się je jeszcze przejrzy, porówna, przeberze.

A potem wzgląd konstytucyjny.

Prace komisji są tylko pomocnicze mi pracami dla uchwał pełnego Sejmu. I to we wszystkich sprawach. A już szczególnie dla uchwał, pociągających za sobą ustąpienie ministra, właściwy jest, w duchu art. 58-go Konstytucji, tylko pełny Sejm. Wykorzystano z Sejmu wyrażenie przez komisję nieufności ministrowi, bo to rzecz pełnego Sejmu. Czyż mamy wracać do tego i to taką drogą, że ministrowie sami stawiają sprawę zaufania i ustąpienia... w podkomisjach?

Prace komisji budżetowej, i tej przede wszystkim, muszą być spokojne, rzeczowe, wolne od względów politycznych, a już najmniej członkom rządu przystoi wnosić w nie niepokój i bić w wielki dzwon przesilenia na stanowiskach rządowych, tam gdzie toczą się przygotowawcze prace z ołówkiem w ręku i gdzie nikt w ministrów nie godzi.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Wilgosiewicz Olga

zamieszkała w roku 1912 przy ulicy Fredry 4. raczy podać swój adres zaraz pod „Pałewicz” Kraków, biuro ogłoszeń H. p. czyca Jajellońska 7. 1154p

Prof. Dr. Teodor Bohociewicz

ordynuje z powrotem w chorobach zębów i jamy ustnej i od 11-1 i od 4-6. 1059n

Pasaż Mikolascha Schody I. II. p.

Od kaszlu i przeziębienia używaj pastylki NEO-VALDA

wyrobu Laboratorium Chemiczno-Farmaceut.

B. KROGULECKI w Warszawie
Żadać w aptekach i składach aptecznych.
7696n

Nabożeństwo żałobne

za spokój duszy ś. p.

Inż Edmund ELSTERA

em. radca Izby Kontroli Państwa, b. st. radca Koleji państw, założyciel i b. naczelnik „Sokoła”.
odbędzie się w piątek dnia 13 lutego br. o godz. 10-tej rano w kościele Archikatedralnym o c. em. zawiązania 1244n
RODZINA.

mi się opędić wrażeniu, że tu czyha na mnie zła bezlitosna siła.

— Chodźmy na górę! zmienionym głosem błagała Borkowiczowa.

— Nie uciekajmy. Pozostawmy. W listowiu drzew rychło zaczerwienią się pochodnie i żelazna spadnie na nas lawina.

Lękiem spętana Julja poczuła się na gle w objęciach męskich, zdawało się jej nawet, że bardzo krzepkich i gorących. Strach gdzieś pierzchał, jakby spływał do ziemi przez tych objęć ognio, natomiast gibki kształt kobiecy giął się już zaczął w bezwładzie innym, niedorzecznie słodkim...

W pewnej chwili jednak klamra uści sku pękła niespodzianie. Jak z sieci zerwanej, wysunęło się z niej rozchwiane, z nagłą punktu oparcia pozabawione ciało i po instynktownem a bezskuteczne poszukiwaniu równowagi zawisło na poręczu fotela. Ciało bierne, czy też pijane.

Zasuważąca się kotarą zdarzeń możliwych ostrzegawczo targnął trzeci rejtach w ogrodzie: niskie śmiechy męczynny i śpiwony alt.

— Oh, cóż to za zmora ta poezja pańskiej rezygnacji! — szepnęła Borkowiczowej, twarzy zbielejącej usiłując przywrócić wyraz powszedni.

Chciała jeszcze, zupełnie już przytomna poprawić formułę swego wyrzutu, by go Scibor źle nie zrozumiał, ale...

(C. d. n.)

JADWIGA GAMSKA.

Śnieg.

Jak cicho pada śnieg...
Tak cicho.
Jak wiosną wiśni kwiat...
...Samotnych godzin szarą bramą
Na ścieżkę wchodzą zasypaną
W milczący, biały sad...

Jak cicho leży śnieg...
Tak cicho,
Jak zmarły Sen z przed lat...
...Tam pod drzewami legł w tru-
[mience,

Na krzyż złożone białe ręce...
Na czoło, niby wiśni kwiat
Srebrzysty leci śnieg...

Tak dziwnie pada śnieg,
Że zda się
Nie ten, co wiosną sad...
...Tak jakoś obco, pusto... ciemno,
Jak gdyby śmierć tu szła przede-
[mna...

I ścieżki szukam nadaremno...
Zatarty wszelki ślad...

Robert Archibald Wilton.

W pierwszej Dumie rosyjskiej, wśród niesłychanie licznej rzeszy dziennikarskiej (było zarejestrowanych około 200 sprawozdawców prasy, z czego zaledwie 20—30 istotnych), zwracał uwagę sir Wilton, korespondent „Times’a”, piękny elegancko zawsze ubrany brunet z czarnym wąsem, o cerze smagłej, niczem syna Albjonu nie przypominającej. Jako przed stawiciel jednej z największych europejskich potęg prasowych był on w wielkich łaskach u sfer rządzących, posiadał nader rozległe stosunki w ministerstwach, był w serdecznych stosunkach z Goremykinem, Hurką, Korkowcem, — potem ze Stołypinem, — słowem z całą sferą rządzącą, a je dnocześnie żył na stopie koleżeńskej z dziennikarzami wszelkich obozów, narodowości i wyznań i był w najlepszej komitywie z posłami z lewicy, centrum i prawicy. Pisywał jawnie sprawozdania i artykuły, które go w niczem wobec nikogo nie narażały, ale po jakimś czasie podejrzywaliśmy go, że szereg innych artykułów, o wyraźnym już zabarwieniu, nader przychylnym reakcji prawicowej, pochodzi ło także od niego, jeżeli nie bezpośrednio to przynajmniej przez kogoś bardzo mu bliskiego. W każdym razie rachowano się z nim bardzo i wskutek tego wszędzie był ceniony wysoko.

W sprawach polskich zajmował on stanowiska, które na razie trudno było określić. Niby przyznawał nam wie le praw... oddawał sprawiedliwość naszym postulatam, ale najczęściej w za sadzie tylko. W praktyce zawsze coś brakowało, coś było nie w porę, coś wreszcie należało głębiej ująć, itd. W ostateczności okazało się, że było to tylko dyplomatyczne kluczenie na dnie którego tała się wyraźna niechęć

Po rozpędzeniu pierwszej Dumy, R. Wilton pozostał w Petersburgu i znalazł się znów w loży dziennikarskiej II-giej Dumy. I tam kiedyś, przez omyłkę zagadałem doń po polsku, na co otrzymałem odpowiedź polską, nb. całkiem poprawną. Uderzył mnie tylko dziwny dość akcent, przypominający naszych poczciwych „litwaków”, przepędzonych z Rosji, którzy nauczy li się ostatecznie po polsku. Jakoż i wyszło szydło z worka. P. Wilton, z imienia Robert Archibald, był rodowitym żydem z Mińska, gdzie zresztą potem, w czasie wojny nieraz go spotykałem, jako korespondenta wojenne go, towarzyszącego sztabowi w. księcia Mikołaja Mikołajewicza. Potem R. A. Wilton był przy sztabie Kołczaka na Syberji, i pisał dużo, między innymi, o rodzinie carskiej i wogóle stał się zawziętym monarchistą, a nawet i częściowo antysemitą.

L. 518/25.

Wydział powiatowy w Dobromiłu ogłasza Konkurs na posadę kierownika oddziału technicznego z poborami VIII. stopnia służbowego i wszelkimi dodatkami wedle norm urzędników państwowych.

Warunki przyjęcia: a) nieprzekroczony wiek 40 lat życia, b) obywatelstwo polskie, c) świadectwo moralności, d) świadectwa z ukończonych studiów w dziale komunikacji, e) świadectwo zdrowia, f) świadectwa dotychczasowej praktyki, g) opis przebiegu życia. Posada ta zostanie nadana prowizorycznie za umową. Oferty należy wnieść do końca lutego 1925 r. z dołączeniem należyłości stemplo wej 2 zł. w gotówce. Posada do objęcia zaraz.

Za Wydział Rady powiatowej
Inż. Z. Skałcki

1223n

Obecnie R. A. Wilton zmarł w Londynie. Gazety emigracyjne rosyjskie barwy monarchicznej podnoszą jego

wielkie ukochanie Rosji i zwłaszcza zrozumienie jej, tak rzadkie u cudzoziemców“... (w. d.)

Z teatru im. J. Słowackiego w Krakowie.

II.

W czasie mego pobytu w Krakowie w połowie stycznia grano cztery sztuki, diametralnie różniące się od siebie w charakterze i nastroju, co pozwoliło mi zorientować się wcale dobrze w zakresie artystycznego kapitału, reprezentowanego dziś przez teatr im. J. Słowackiego.

„Fotel 47“ Ludwika Vernoula jest typową komedjofarsą francuską, bardzo wesołą i dosyć drastyczną, dobrze przytem zbudowaną i naszpikowaną efektami mocno komicznymi, choć niezbyt wybrednymi. Jest to, słowem, jedna z tych sztuk kasowych, które każdy teatr dawać musi, aby tym haraczem, złożonym na rzecz gustów szerokiej publiczności, umożliwić sobie wystawianie rzeczy na prawdę wartościowych i artystycznych. Trzeba stwierdzić, że dyr. Trzczeński na kładła na swe wysokie ambicje teatralne ten nieunikniony podatek tylko w naj konieczniejszym wymiarze. Sztuka odniosła sukces dzięki udatnej reżyserji Jednowskiego, tudzież dzięki niestarzącemu się talentowi zawsze pełnej uroku K. Bednarzewskiej, oraz doskonałemu humorowi p. Leliwy.

O wiele wyższe tendencje komedjowe ma „Romans zeszytowy“ (Kolportage) bardzo płodnego i modnego dziś w Niemczech Jerzego Kaisera, który uprawia rozmaite rodzaje twórczości, począwszy od farsy na wzór francuski, aż do przebrzmiałego już dziś ekspresjonizmu. W sztuce, o której mowa, melodramatyczno-kryminalna ekspozycja (w prologu) służy do rozwinięcia konfliktu pomiędzy dwoma pokoleniami, do ukazania walki ojców z synami, która w toku akcji staje się gryzącą satyrą na arystokrację, na jej przestarzałe przesady i nikłe poglądy. Bardzo sprytnie jest tam wykpiona teoria rasy przez pokazanie, że syn żebraczki potrafi być takim samym nienagannym formalnie arystokratą, jak jego hrabiowski pseudo-ojciec, podczas gdy autentyczny syn tegoż hra biego, wychowany w odmiennych warunkach, zatracca wszystkie intelektualne i moralne przywary swej krwi błękitnej i staje się mawskroś dzielnym człowiekiem. Wytrawna i pełna inwencji reżyserja Trzczeńskiego w połączeniu z wyborną grą kilku artystów, a w pierwszym rzędzie Szymańskiego, Jednowskiego i Ady Kosmowskiej uwydatniła wszystkie charakterystyczne cechy tej sztuki, w której satyra przybiera często cechy groteskowe.

Interesującym w założeniu eksperymentem o charakterze reformatorsko-groteskowym jest „Śmierć na gruszy“ Witolda Wandurskiego, będąca debiutem scenicznym tego autora, który teoretycznie studiował teatr gruntownie w Rosji i w Niemczech i dał się poznać z wartościowych artykułów z tego zakresu. Oparta w pomysłach na haśni ludowej o śmierci, uwięzionej na gruszy zakleciem wyrobnika, którego słowu w nagrodę za dobry uczynek nadał św. Piotr tę moc cudowną, rozstrzuwa groteska Wandurskiego w sposób zabawy temat ludzkości, obarczonej kłatwą wiecznego życia, a przeto tęskniacej za śmiercią. Akt pierwszy wypadł bez zarzutu, a zawarty w nim dobrodusznym humorystycznym obraz nieba ma w sobie nawet dużo sentymentu dzięki koncepcji Archa niola Michała, pojętego jako święty, uskrzydłony parobek polski, który, nu-

dząc się potroszę w raju, marzy o oraniu, o wiosnie i o sianiu. W dalszych aktach jednak zawiodła autora inwencja, dowcip stał się suchy i mechaniczny, a zbyt częste przenoszenie akcji metodą Jewreimowa na widownię nabrało cech nużących. To też ani pomyslowa reżyserja (Wysockiej i autora), ani doskonale dekoracje (również pomysłu autora), ani dobra gra artystów, nie zdołała zapewnić powodzenia temu utworowi, mającemu jednak kilka mocnych momentów twórczych, które w zupełności usprawiedliwiają jego wystawienie.

Natomiast wysokiej miary czynem artystycznym Trzczeńskiego było wyreżyserowanie przez niego i inscenizowanie dzieła, pełnego tak przesubtelnej i ezoterycznej poezji, jak mistyczno-katolicki poemat dramatyczny wielkiego Pawła Claudel’a pt. „Zwiastowanie“ w świetnym przekładzie Edwarda Leszczyńskiego, z ilustracją muzyczną z dzieł Liszta. Ta tryumfalna, bo wielkiem zwycięstwem duchowem zakończona, tragedia czystej dziewicy Violeny, która dobrowolnie zaraża się trądem wskutek pocałunku danego Piotrowi z Craon, nie z miłości, ale z litości i z szczytnej żądzy przebaczenia, a potem idzie do pustelni, gdzie staje się świętą i wskrzesza umarłe dziecko swej złej siostry Mary i swego dawnego narzeczonego a raczej rodzi je na nowo, drogą cudu, analogicznie do niepokalanego poczęcia Matki Boskiej — to misterjum przepojone najgłębszymi tajemnicami wiary, pokazane mi przez pryzmat średniowiecza, uszlachetnia widza i porywa go nieopisanym czarem wzniosłej i uduchowionej poezji, choć jest właściwie dziełem mało scenicznym i, pomimo skrótów, jeszcze zbyt długim, którego wielka mądrość zbyt jest ważką, aby drogą przelotnej audycji teatralnej odrazu mogła być ujęta.

„Zwiastowanie“ dało Trzczeńskiemu sposobność do rozwinięcia całego bogactwa jego twórczo-reżyzerskich zdolności. Pojawszy swe zadanie zupełnie samodzielnie i zasadniczo odmiennie, niż swego czasu (1914) Aleksander Tairow w „Teatrze Kameralnym“ w Moskwie, osiągnął pełne powodzenie. Wystylizowanie strojów i wogóle plastycznej strony przedstawienia na ołtarzu majackim Wita Stwosza, było pomysłem pełnym uroku, a sceny takie, jak np. pożegnanie z rodziną odchodzącej do pustelni Violeny, lub scena cudu, dawały świadectwo kunsztu reżyzerskiego, zdolnego do najwyższych realizacji.

Jak bardzo kulturalna atmosfera intelektualno-estetyczna panuje w teatrze Krakowskim, tego dowodem są także „Listy z teatru“, wydawane przez Trzczeńskiego, a redagowane przez dra Tadeusza Świątkę, sekretarza teatru. Ukazują się nieregularnie, w związku z ważniejszymi zdarzeniami teatralnymi. Z wydanych dotąd czterech numerów każdy przedstawia pewną całość, celowo skomponowaną; pierwszy poświęcony jest Rittnerowi, drugi Wyspiańskiemu (z racji wznowienia „Legionu“), trzeci Dostojewskiemu (z powodu wystawienia „Idioty“), czwarty Claudelowi. I ze względu na swą wartość informacyjną i z uwagi na swój wysoki poziom literacki „Listy z teatru“ mogą służyć za wzór dla wszelkich tego rodzaju wydawnictw. Władysław Kozicki.

SPRAWY SZKOLNE.

Zakładajmy Koła rodzicielskie

Obok szkoły, której głównym zadaniem jest nauka i wychowanie szkolne, obok rodziców, którzy nieraz nie mają za co wychowywać swych dzieci, winno istnieć przy każdej szkole powszechnej stowarzyszenie rodziców, t. zw. Koło Rodzicielskie. Nie może to być Koło, którego głównym celem byłoby uprzyjemnianie młodzieży i tak wesołej przeżycie młodości, lecz Koło, któreby wzięło na siebie te kłopoty, którym rodzice poddać nie mogą, i te zadania, których szkoła sama spełnić nie może. Do tych zadań należy pomoc materialna dla najuboższej młodzieży i pomoc moralna dla wszystkich dzieci szkolnych w postaci urządzania godzinowych rozrywek, odczytów, przedstawień itp.

Tego rodzaju zadania postawiło sobie przed dwoma laty Koło Rodzicielskie przy szkole męskiej im. M. Kopnickiej we Lwowie. Koło to potrafiło wciągnąć do pracy pewną grupę rodziców, rozumiejących te cele i zajęło się z początku zorganizowaniem pomocy materialnej dla najuboższej młodzieży, potem przystąpiło do urządzania własnej scenki szkolnej. — Gdy okazała się jeszcze nadal potrzeba odżywiania dzieci i wzmacniania ich sił przez wydawanie im gorącej herbaty Zarząd Koła zakupił w Gazowni miejskiej aparat do gotowania wody na 300 szklanek i młodzież otrzymuje od początku zimy codziennie o tej samej porze gorącą herbatę, która przy zimnych śniadaniach, przy noszonych z domu dla dzieci olbrzymie znaczenie.

Gdy tej najstarszej szkole powsz. we Lwowie groziło zabranie budynku na gimnazjum żeńskie Koło Rodzicielskie energicznie i przedko zajęło się jej obroną i uzyskało to, że pozostawiono przeszło 1.000 (tysiąc) młodzieży męskiej i żeńskiej na ich dotychczasowym miejscu. Ostatnio zaś Koło Rodzicielskie wystąpiło z inicjatywą rozbudowy szkoły męskiej i ze swej strony zadeklarowało gotowość dostarczenia cegieł do budowy, a wydatki zobowiązała się pokryć gmina.

Stosownie do rozmiarów akcji humanitarnej Kół Rodzicielskich i ich wydatki są znaczne. Toteż wszyscy rodzice, posyłający dzieci do szkoły muszą zrozumieć, że winni być członkami Koła. Przyjaciele młodzieży i ludzie zamożni winni przystępować do Kół jako członkowie wspierający, lub jako członkowie założyciele.

W każdej dzielnicy miasta powinno powstać przy szkole powszechnej Koło Rodzicielskie, a wszyscy mieszkańcy takiej dzielnicy powinni uważać za swój obowiązek należenie do tego Koła, powinni ze wszystkich sił je popierać i w niem czynnie współpracować.

Jeżeli przy każdej szkole powszechnej we Lwowie powstanie Koło Rodzicielskie, można będzie przystąpić do zorganizowania Związku Kół Rodzicielskich, któryby jako reprezentacja rodziców wszystkich dzielnic mógł wystąpić z szerszym programem wobec władz szkolnych i gminy miasta zyskując poparcie w niektórych większych przedsięwzięciach, jak urządzanie korpusów wakacyjnych, które mają za sobą we Lwowie tak piękną tradycję, lub w budowie kolonii wakacyjnych, lub w uzyskaniu subwencji na wysyłkę chorych dzieci na wieś w czasie wakacyjnym. Tak pojęta opieka, zaczynająca się w Kole Rodzicielskim przy szkole powszechnej a kończąca się w Związku rodziców mogłaby dać nadszycie wyniki, a czas jest już najwyższy, gdyż młodzież nasza potrzebuje tej opieki coraz bardziej.

Inż. Michał Wojtów,
przew. Koła Rodzicielskiego przy szk. męskiej im. M. Kopnickiej we Lwowie.

SPRAWY AKADEMICKIE.

Z czym jedziemy do Wilna?

Program listy nr. 1.

Jedziemy do Wilna na IV Zjazd w poczuciu powagi i ogólnego, niepartyjnego charakteru zadań, które nas czekają.

W przekonaniu, iż koniecznym jest istnienie organizacji ogólnie - państwowej młodzieży akademickiej, która by zapewniła jej prawną reprezentację i wprowadziła ład w chaotyczne dotąd formy jej życia społecznego, wysiłki nasze skierujemy nie ku żadnym innym celom poszczególnym czy partyjnym, ale wyłącznie ku temu, aby utrwalić i najsprawniejszą uczynić organizację Związku.

Świadomi, iż Związek Narodowy nie może stać się klasowo pojętą organizacją obrony zawodowych interesów młodzieży akademickiej rozumieją, że stać się ma wyrazem jedności duchowej, która łączy wszystkich bez wyjątku studentów - Polaków.

Dlatego broniąc władz Związku przed preponderancją któregokolwiek z odłamów poszczególnych życia: ideowo - politycznego, samopomocowego czy korporacyjnego, obronimy również przed niebezpieczeństwem rozkładu, przez wywalczenie niezachwianej podstawy ogólnej, na której wszystkie zrzeszenia rozwijać się obok siebie potrafią.

W przekonaniu, że organizacja Bratnich Pomocy winna obejmować wszystkich studentów, jako wyraz solidarności koleżeńskiej, nie dopuścimy do zmiany zasady oparcia statutu Związku na przynależności do stowarzyszenia samopomocowego.

Uznając, iż członkiem Związku winien być student - Polak w znaczeniu państwowym, nie zezwolimy na rozszerzenie tego określenia na Żydów, którzy niechaj pozostaną poza Związkiem, jako że łączność duchowa pomiędzy nimi, a nami nie istnieje.

Stwierdzając, iż proces separowania się życia społecznego młodzieży naszej od żydowskiej dobiega końca, dążyć będziemy do objęcia nim również w całości organizacji stowarzyszeń naukowych.

Celem naszym będzie dalej konsolidacja i upraszczanie form organizacji, oraz podniesienie poziomu życia towarzystw naukowych.

W przekonaniu o słuszności dotychczasowej polityki naszej, na terenie Międzynarodowej Konfederacji Studentów która zapewniła nam stanowisko pierwszorzędne, żądać będziemy prowadzenia jej w oparciu dalszym o sojusz z państwami narodowymi środkowej Europy i młodzieżą narodów łacińskich oraz o zasadę niedopuszczenia w ramy Konfederacji wychowywanych na idei odwetu i nienawiści — Niemców.

W przededniu wyborów wzywamy raz jeszcze ogół młodzieży, aby nie dając wrogom Związku: socjalistom i Żydom, kuć broni agitacyjnej przeciw idei Związku z swej apatii i bierności, stanęła tłumnie do urn wyborczych, by spełnić obowiązek obywatelski głosowania.

Kłopoty listy Nr. 2.

Wybory akademickie postawiły pewnych ludzi i niektóre organizacje w położeniu dziwnym. Najdziwniej prezentuje się „Odrodzenie”: w Warszawie poszło do wyborów samotnie, w Poznaniu wspólnie z monarchistami, w Krakowie, Lublinie i Wilnie z „Młodzieżą Wszczępolską”, we Lwowie — z ludowym „Posiewem”. Co za skoki, jaka elastyczność. Od monarchistów do ludowców, od Wszczępolskich do samotności. Najwidoczniej stare przysłówce: „Jeszcze się taki nie urodził, coby wszy skłim dogodził” — jest przestarzałe. „Odrodzenie” dogadza na prawo i na lewo; nie tu to tam; nie tak to inaczej.

Jakim cudem można tak pięknie uzgodnić swoje zasady z rozmaitymi programami coraz to nowych, odrębnych grup ideowych? Czy można posiadać program tak obszerny i wszechstronny, żeby w nim zmieścić równocześnie: monarchję i demokrację, interes ogólnonarodowy i czysto klasowy, prawowierność katolicką i antyklerykalizm ludowców? Przecież jedno wyklucza drugie, przecież tu wszystko kłóci się ze sobą.

Odzież zasady „Odrodzenia”, o których się słyszy? Twarda służba w obronie wielkich idei, jeśli się je wyznaje szczerze, nie pozwala na taką giętkość programową i łatwość zawierania sojuszów, gdzie popadnie. Tylko ten może się ze wszystkimi godzić, kto sam dobrze nie wie czego chce, kto sam chwytuje się i waha, kto nie zna drogi, która łączy — a za każdą cenę chce dojść. Tak, dojść do celu, dostać jaknajwięcej mandatów; więc dobre wszelkie sojusze, jak Bóg da, to z tym, to z tamym, byle się udało.

Rezultaty tego nie mogą być dobre. We Lwowie „Odrodzenie” połączyło się z ludowym „Posiewem”. Byłoby to

może pięknie: „Z szlachta polską polski lud”. Ale cóż, jak się dowiadujemy, synowie chłopscy boczają się na młodych ziemian z „Odrodzenia”, a ci znowu „że nują się” towarzystwem włościan. Akademicy, którzy głosowaliby na listę „Posiewu” wolą wstrzymać się od wyborów, nie chcąc popierać „Odrodzenia” — a sympatycy „Odrodzenia” pójdą raczej za ogólnonarodową listę Nr. 1, niż za stronnictwo listę, na której figurują przedstawiciele klasowego „Posiewu”.

Rozterki duchowe sprawiają, że agitacja za listę Nr. 2. jest dość dziwna. Jeden żyrant tej umowy — „Posiew” milczy, nie wydaje żadnych ulotek przed wyborczych, drugi — „Odrodzenie” publikuje ulotki, ale jakie? Oto prostru przypisuje się w nich cudze zasługi — sobie. Największą zasługą „Odrodzenia” było popieranie programu „Młodzieży Wszczępolskiej”, która rzuciła hasło antysemitki obrony polskości wyższych uczelni i dało inicjatywę oraz schemat konstrukcji „Związku Narod. P. M. A.”. Dziś skłopotani firmanci listy Nr. 2. — choć wyraz „etyka” nie schodzi im z ust — anektują bez skrępowań inicjatywę i zasługi „Młodzieży Wszczępolskiej”.

Nie przeszkadza to równocześnie agitować podkreśleniem swoich zasad etycznych i moralnych. Wciąga się i religie do polityki, prosi się o poparcie w imię ideałów chrześcijańskich tak, jakby tylko członkowie „Odrodzenia” byli w Polsce chrześcijanami. Na szczęście nie jest tak źle: wszyscy głosujący będą chrześcijanami a przeważnie i katolikami. „Odrodzenie” radeby z religii uczynić swój monopol, ale w kraju tak tradycyjnie katolickim jak Polska, są to stracone zachody.

Czy takie metody przysporzą liście Nr. 2. mandatów?

Wątpimy.

Ogólna lista narodowa Nr. 1.

1. Stahl Zdzisław, stud. UJK. prezes „Czytelni Akadem.”
2. Montalbetti Edward, stud. Polit. prezes „Akad. Centrali Samopom.”
3. Sosnowski Zygmunt, stud. Pol. prezes „Bratniej Pom. Stud. Politechniki”
4. Grzegorzczak Kazimierz, stud. UJK. prezes „Brat. Pom. UJK.”
5. Vincenz Karol, stud. UJK., b. prezes „Brat. Pom. Med.”
6. Budzyn Bolesław, stud. WSHZ., prezes „Bratn. Pom. WSHZ.”
7. Szafran Adam, stud. Akad. Wet., prezes „Bratn. Pom. A. Wet.”
8. Lachowski Marjan, stud. Polit., prezes „Młodzieży Wszczępolskiej”
9. Terpiłowski Jan, stud. Akad. Wet., prezes „Kola Międzykorporac.”
10. Liebhardt Stan., stud. UJK., prezes „Akad. Zw. Sport.”
11. Tyszkowski Józef, stud. UJK. wiceprezes „Czytelni Akademickiej”
12. Czerwiński Eustachy, stud. Polit., prezes korporacji „Scitia”
13. Fyszkowska Janina, stud. UJK., przewodn. „Kola Studentek”
14. Piątkowska Wiktorja, stud. Polit., członek zarz. „Br. Pom. Polit.”

15. Piszczkowski Tadeusz, stud. UJK. wiceprezes „Młodzieży Wszczępolskiej”
16. Łoziński Jerzy, stud. UJK., prezes korporacji „Leopolja”
17. Rosnowski Zenon, stud. Polit., sekretarz „Br. Pom. Polit.”
18. Sochański Otto, stud. WSHZ., sekretarz „Br. Pom. WSHZ.”
19. Nosowicz Mieczysław, stud. Polit.
20. Zieliński Józef, stud. UJK.
21. Lasota Tadeusz, stud. Polit., wiceprezes „Kola Dublańczyków”
22. Długoszewski Jerzy, stud. Polit., wiceprezes „Czytelni Akadem.”
23. Daniec Juliusz, stud. WSHZ., sekretarz „Czytelni Akadem.”
24. Sienkiewicz Roman, stud. UJK., czł. zarz. „Młodz. Wszczęp.”
25. Stamper Alojzy, stud. Polit., czł. zarz. „Młodz. Wszczępolskiej”
26. Kubelkówna Helena, stud. Polit.
27. Woleński Franciszek, stud. UJK., skarbnik „Młodzieży Wszczęp.”
28. Rybicki Julian, stud. Polit.
29. Zalewski Wojciech, stud. UJK.
30. Kulawik Włodzimierz, stud. W. S. H. Z.

Dokoła wyborów.

Zwycięstwa kandydatów listy Nr. 1.

Walne zebranie „Biblioteki Słuchaczy Prawa”.

We wtorek 10. bm. o g. 19 odbyło się w sali Kopernika Walne Zebranie Tow. „Biblioteki Słuchaczy Prawa” w obecności PP. Profesorów Pazdry i Starzyńskiego. W skład nowego Prezydium wchodzi: Przewodniczący kol. Sochański (kand. z listy Nr. 1), wiceprezisi: kol. Lichtenstein i Wachlowski, bibliotekarz Styczyński, sekretarz Pietruski i skarbnik Korzeniowski. Szczegółowe sprawozdanie oraz skład nowej Rady Zawiad. podamy w następnych sprawach.

Walne Zebranie Brat. Pom. Studentów Akad. Med. Wet.

We wtorek o godz. 13-tej odbyło się Walne Zebranie Brat. Pom. Akad. Med. Wet. Przewodniczącym nowego Zarządu został wybrany ponownie kol. Szafran (kand. listy Nr. 1). W dalszym ciągu Walne Zebranie przyjęło jednomyślnie uchwałę zasadniczego znaczenia, a mianowicie postanowiło rejestrację w Związku Narod. P. M. A.

Wiec przedwyborczy na W. S. H. Z.

Dnia 7 lutego odbył się na Wyższej Szkole Handl. Zagr. wiec w sprawie wyborów na IV. Zjazd akad. we Wilnie.

Po zagajeniu wiecu przez kol. Budzyna, przystąpiono do wyboru prezydium, do którego weszli: kol. Bolesław Budzyn, prezes Bratniej Pomocy, jako przewodniczący i kol. Jan Zdanowicz jako sekretarz. Kol. Otto Sochański wygłosił referat, w którym uzasadnił potrzebę ogólnej organizacji akademickiej, jaką jest Zw. Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej, omówił znaczenie IV. Zjazdu wileńskiego i przedstawił orzeczenie wyborczą na tenże Zjazd.

W dyskusji przemawiali kol. Rybarski, Langier i Höppling, którzy podkreślając konieczność wystąpienia stud. W. S. H. Z. na zjeździe, w przekonujących słowach wezwali zebranych do głosowania na listę Nr. 1.

WIECE PRZEDWYBORCZE

Ogólnie - Narodowy Komitet

Wyborczy

LISTY Nr. 1.

zwołuje na piątek dnia 13. lutego br. w sali 14 (Stary Uniw.) o godz. 19-ej

WIEC UNIWERSYTECKI

PORZĄDEK OBRAD:

1. Zagajenie;
2. Wybór Prezydium;
3. Program listy Nr. 1;
 - a) Sprawy ogólne, kol. Zdz. Stahl;
 - b) Sprawy samopomocowe, kol. K. Grzegorzczak;
 - c) Sprawy zagraniczne (C. I. E.), kol. Piszczkowski Tadeusz;
 - d) Sprawy naukowe, kol. Deryng Antoni.

Koleżanki i Koledzy jawcie się tłumnie!

Ogólnie - Narodowy Komitet

Wyborczy

LISTY Nr. 1.

zwołuje na piątek dnia 13. lutego br. w sali Matematyki (Politechnika) o godz. 13-tej

WIEC TECHNICKI

PORZĄDEK OBRAD:

1. Zagajenie;
2. Wybór Prezydium;
3. Program listy Nr. 1.
 - a) Sprawy ogólne, kol. Starzewski Stanisław;
 - b) Sprawy samopom., kol. Montalbetti Edward;
 - c) Sprawy zagraniczne (C. I. E.), kol. Marjan Lachowski.

Koledzy i Koleżanki jawcie się tłumnie!

1

KAŻDY POLAK GŁOSUJE NA OGÓLNO-NARODOWĄ LISTĘ Nr. 1.

Jezyk polski w szkołach.

W szkołach powszechnych dostały teraz dzieci świadectwa, a w niektórych wsiach podpisali się na świadectwach księża ruscy po rusku. Gdzieś tam napisali nawet noty w ka talogach po rusku, prowadzą dzienniki lekcyjne religii grk. po rusku itd. — co wszystko jest sprzeczne z ustawą językową szkolną z 31 lipca 1924 i z okólnikami kuratorium lwowskiego. Nadto na niektórych szkołach, gdzie zwłaszcza są nauczyciele Rusini, są nadal napisy ruskie, zarząd szkoły zwraca się z tem niby do rady szkolnej miejscowej, czy powiatowej, lub do starostwa i oczywiście z tej pisaniny żadnego skutku niema. Za to dany człowiek wie to dobrze, jak i gdzie ma dostać pensję.

Warto nareszcie, by władze szkolne naprawdę dopilnowały ustawy i wydawanych przez nią norm. Przez wizytacje łatwo przecież zbadać, w której szkole przepisów języka polskiego się nie przestrzega, a wtedy powinno się danemu księdzu nie wypłacać remuneracji, a także dać sobie radę z tym nauczycielem, który umyślnie lub z nieporadności bierze tolerancję sta nieprawną, ze szkodą dla języka polskiego.

Wprawdzie w niejednej wsi dowcipniejsi nauczyciele, agitatorzy przeciw państwowi czekają ze zmianą ruskich szyldów na polskie niby aż do uchwalenia nowego budżetu gminnego, ale jest to w dużej mierze winą inspektora, że nie umie postąpić w myśl przepisów. W pewnych powiatach np. dano zbiorowo wymalować szyldy na deskach i posłano je nauczycielom, by zamiast szyldu ruskiego przybili polski, w innych jednak wszystko idzie nieporadną pisaniną, z której nikt sobie nic nie robi. Jest to niekorzystne dla powagi władz szkolnych, zatem powinny one naprawdę wykonać swe zarządzenia, zresztą ściśle prawne.

M. Prószczyński.

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE.

6 instrukcje.

Znam jedną wielką instytucję zatrudniającą bardzo wielu funkcjonariuszy. Jest tam i lekarz i inżynier i dyrektor, kapelan, rzadca, ogrodnik, ochmistrz, inspicjenci itd. itd.. Instytucja to szlachetna, ale — mimo to cierpi na wiele niedomagań. Jedną zaś z przyczyn bełzadu jest brak jakichkolwiek instrukcji dla poszczególnych funkcjonariuszy. Jeśli kogo tam pociągniesz do jakiej odpowiedzialności, spotkasz się ze stereotypową odpowiedzią: „To do mnie nie należy” i po głębszym zastanowieniu musisz mu przyznać rację. Gdy niema instrukcji, określającej zakres obowiązków, trudno wiedzieć, co do kogo należy. Brak instrukcji mści się na sprawnym funkcjonowaniu maszyny o mnogich trybach i zębach. Czasem muszą też te zęby i zaczepiać o siebie. Inżynier miewa się do czynności ogrodnika, ochmistrz wkracza w zakres władzy lekarza itp. Powstają wtedy niesamowite zgryzoty w maszynie, tarcia, piski, skowyt. Cierpią — rozumie się na tem ci, którym instytucja służy. Rozdźwięki psują potrzebną harmonję.

I w budzącej się Polsce, gdy powstają różne urzędy swoiste, nie określono agend poszczególnych funkcjonariuszy. Żyją one też zwykle rutyną spadku po zaborcach, albo kierują się własnym domysłem. Ale to, co zaborcy po sobie zostawili, nie odpowiada ani stosunkom powojennym, ani polskiej racji stanu. Czując to, nasze władze naczelne wydają też szereg rozporządzeń i przepisów, które mają normować życie administracyjne państwa w różnych jego dziedzinach stosownie do potrzeb społeczeństwa a z uwzględnieniem interesu państwowego. Przepisy te i rozporządzenia, biegnąc szybko jak powojenne życie, tworzone dorywczo dla chwili, często wskutek tego są ze sobą sprzeczne i nie wiążą

APOLLO Dziś i jutro 13 bm. po raz ostatni LEW MESSALINA

Prawdziwy pod względem moralnym potwór, który na ówczesnym dworze rzymskim przewrotność, zepsucie i wszelkiego rodzaju wyuzdanie do najwyższego doprowadził stopnia.

się w organiczną, logiczną całość. Im ich więcej, tem większe tworzyć się też musi zamieszanie. To też już czas, aby uniknąć losu wspomnianej w wstępie instytucji, rozpocząć dzieło sa nacji; czas przystąpić do rewizji rozporządzeń dotychczasowych i rozpocząć tworzenie instrukcji dla poszczególnych władz i urzędów.

Już dziś dojrzała jest sprawa instrukcji dla dyrektorów szkół średnich. Zakres ich obowiązków i praw już dziś da się ściśle określić. Ułożeniem też takich instrukcji powinien się zająć Związek dyrektorów szkół średnich, który ze Lwowa ogarnął już całą Polskę i ma wśród swoich członków wielu ludzi doświadczonych i z maszyną szkolną dokładnie obznajomionych. Instrukcja taka byłaby dobrodziejstwem dla dyrektorów młodych, nieobeznanych z kancelarją i przepisami,

oraz ich praktycznym zastosowaniem. Zmniejszyłaby też dobra instrukcja zbędną często pisaninę, uprościłaby tok postępowania wielu spraw, wyjaśniła wiele niejasnych zagadek, odciążała niejednokrotnie biurka wizytatorów i protokołów podawczych kuratorów, ujednostajniła tok postępowania we wszystkich szkołach średnich państwowych. Byłaby rzeczą pożyteczną, bo że jest potrzebną nikt chyba nie wątpi.

Czasby się zdobyć wreszcie na instrukcję dla t. zw. „wychowawców“ i nowoutworzonych „instruktorów“.

A to, co potrzebne i narzuca się do zrobienia w szkole średniej, narzuca się wszędzie. Prócz pragmatyki domagać się trzeba instrukcji. Bez niej maszyna państwową będzie zgrzytać, jak by jej brakowało oliwy. (w. k.)

Listy z Poznania.

(Fiasko targów gdańskich. — Brak realnego gruntu. — „Heca“ antyniemiecka. — Ostrzeżenia „Posener Tageblatt“u. — „Kij ma dwa końce“. — Przyszłość targów i Gdańska zależy od jego otrzeźwienia).

Tak więc targi gdańskie stanowczo zrobiły fiasko. Telegramy w pismach poznańskich z dnia otwarcia targów (5. luty) jednoznacznie donoszą o wielkiem zmniejszeniu się zainteresowania i to nie tylko kupców polskich, ale i niemieckich. Trzeba bowiem wiedzieć, że targi tego pseudo-wolnego, a w rzeczy samej od Prus zależnego miasta, wogóle miały odmienny charakter, aniżeli Poznańskie i Lwowskie i nabierały coraz wyraźniej szych cech jarmarków, specjalnie służących do zalewania Polski niemiecką tan detą fabryczną i do wyławiania u nas potrzebnych Niemcom surowców. Ze jednak ten ostatni rodzaj transakcji daleko lepiej daje się załatwiać bez specjalnych targów w drodze zwykłej korespondencji i przez podróżujących, przeto targom gdańskim pozostawała wyłączna prawie rola pośredniczenia w handlu, korzystnym tylko dla Prus, a dla nas bardzo mało interesującym.

Tej więc okoliczności należy zawdzięczać, że już rok zeszły dał Gdańskowi b. słabe rezultaty, a targi obecne dobiły imprezę z kretesem. Nader ważną rolę w chwili obecnej odgrywa różnica walutowa, wskutek której we Francji można zaopatrywać się daleko taniej w mnóstwo materiałów i towarów najrozmaitszych branż, dotychczas stanowiących u nas niemal monopoli niemieckie. Ten punkt zadecydował w znacznej mierze na szali u kupców żydowskich, którzy pomimo stałej, w każdym wypadku okazywanej sympatii dla wszelkich naszych nieprzyjaciół wogóle, a dla Niemców w szczególności, powstrzymali się także częściowo od udziału w targu tegorocznym, przyczem żydzi „polscy“ tłumaczą to chętnie (naturalnie o ile żaden Niemiec nie słyszy), jako objaw... oburzenia z powodu prowokacji gdańskich...

Polska prasa poznańska wyraźnie mówi o zupełnym nieudaniu się targów. Po twierdza to i prasa niemiecka gdańska, — „Posener Tageblatt“, jednak usiłuje nadrabiać miną i usiłuje wytłumaczyć, że nie jest jeszcze tak źle...

Wprawdzie liczba wystawców spadła w porównaniu z rokiem zeszłym z 900 na 700 firm reprezentowanych przez 628 wystawców w r. zeszłym, a teraz tylko przez 580. Ale zawiniły to w znacznej części „heca“ antyniemieckie, przez Polaków wywoływane, na czem zresztą najgorzej wyjdzie Polska, bo jeśli ta ostatnia jest potrzebną Gdańskowi, to i ona sama bez Gdańskiego handlu nie obejrze się. Ze otwarcie samo odbyło się bardzo po cichu, bez uroczystości i bez

pompy zewnętrznej, to właśnie tak być powinno. Każdy gulden bowiem należy oszczędzać w celach rozbudowy targów, na inwestycje, etc., etc. Nie było wielkich mów, ale — nie dodaje „Pos. Tagblatt“ — nie było także i poważniejszego czynu. Tj., niema transakcyj, niema wielkiego przemysłu i handlu. Oprócz bowiem 126 kupców polskich, którzy cofnęli swe deklaracje, wycofało się z imprezy sporo niemieckich kupców, których patriotyzm tak znów daleko nie sięga, aby wziąć udział w jakiegokolwiek wystawie, jeżeli w tem interesu nie mają.

Rozgorączony organ irredenty niemieckiej w Poznaniu ostrzega Polaków, aby nie igrali lekkomyślnie z konjunkturami gospodarczymi, bo, powiada: „kij ma dwa końce“ i, jak obróci się przeciwnie Niemcy, będzie źle! Niestety jednak Niemcy nie chcą widzieć, że kij ten, którym tak bezczelnie wymachiwało nam przed nosem „wolne miasto“, właśnie odwrócił się i obit... nie nas wskazę!

Co do przyszłości targów gdańskich, pomijawszy wszelkie konflikty z Polską i w razie zupełnego nawet ich wygładzenia, to bardzo mało jest prawdopodobnem, aby miasto to, nie posiadające żadnej gospodarczej własnej podstawy, mogło skutecznie poprowadzić podobne przedsiębiorstwo. Polska, zdaniem ludzi kompetentnych, zawsze będzie silniej zainteresowana w popieraniu swoich własnych targów w Poznaniu i Lwowie; Gdańsk więc będzie traktowała, co najwyżej, jako dogodny punkt ekspansji morskiej i na tem tle, może być, dojdzie pomiędzy handlem gdańskim a przemysłem polskim do jakiegoś porozumienia. Warunkiem jednak nieodzownym jest, aby ten portowy punkt handlu morskiego i rzecznoego był istotnie dogodnym dla nas, tj., aby wszelka praca naszych eksporterów, przemysłowców, kupców etc., tak samo była swobodną w Gdańsku, jak niemiecka działalność, bez żadnych zobowiązań międzynarodowych i bez niczyjego nacisku wolną jest w Polsce.

Inaczej mówiąc, Gdańsk wtedy tylko będzie mógł marzyć o swoim rozwoju ekonomicznym, handlowym i przemysłowym, o ile zechce go opierać na rozumnym pojmowaniu swego stanowiska wobec Polski, nie tylko jako państwa suwerennego, ale i jako kontrahenta gospodarczego, wobec którego elementarna logika kupiecka nakazuje przyzwolność i kurtuazję. O ile jednak senat gdański, podjudzany przez Berlin nie zanie-

cha swej polityki hakatystycznej, o ile będzie w dalszym ciągu odgrywał rolę „suwerennego państwa“, a zarazem robił Polsce i Polakom wszelkiego rodzaju trudności, szykany i pozostanie nadal punktem jednoczącym i dającym u siebie gościłą najrozmaitszym wrogom Polski to nawet przy dzisiejszej polityce naszej zagranicznej, pełnej gołębiej łagodności wobec zuchwałstwa gdańskiego liliputa i jego mistrzów, doczeka się, co najwyżej takich rezultatów, jakie mu przyniosły targi tegoroczne...

Włodzimierz Dworzaczek.

Związek obrońców Lwowa.

Związek Obrońców Lwowa nadsyła nam odezwę przez prezydium Związku, w której m. i. czytamy:

Koledzy! Wywoławszy wspomnienie w biedzie lecz górnie przeżytych dni listopadowych, zwracamy się niniejszem do wszystkich uczestników bojów o wolność Lwowa i kresów Małopolskich z gorącym apelem „łączcie się w istniejącym już Związku Obrońców Lwowa“. Bez względu na przekonania bez względu na stan, tak jak zgodnie ramię przy ramieniu walczyliśmy o wolność naszego grodu i kraju.

Związek Obrońców Lwowa jest organizacją ideową, bez żadnego zabarwienia politycznego. Celem jego jest szerzenie idei czynu listopadowego — obrona polskości kresów wschodnich, oraz jak najszersza praca na polu społecznym, łagodzenie losu ofiar po poległych obrońcach i rodzin inwalidów. Związek bowiem zajmuje się również sprawami natury ekonomicznej i poczynił ostatnio starania o szereg koncesji w związku z rewizją gospodarki monopolowej.

Lecz im więcej będzie Związek liczył członków, tem większe szanse zdobyczy ekonomicznych, tem pewniejszy los tych, o których zabezpieczeniu myśleć musimy.

Niskie wkładki, spłacalne nawet ratami, umożliwiają najmniej zasobnym wpisanie się na członków Związku. — Niech się nikt nie ociąga. — Na kresach każdy warsztat pracy jest placówką żołnierską, jest dalszym etapem naszego dzieła. — I dlatego organizacja nasza jest żywotna i potrzebna.

Przy tej sposobności zwracamy się do wszystkich tak Obrońców Lwowa, jak ich rodzin z prośbą o nadsyłanie do rąk inż. Konrada Lisowskiego we Lwowie, ul. Niemcewicza 48 (Dyrekcja robót publicznych) wszelkich pamiątek, fotografii itp. związanych z obroną Lwowa, Obrońcami Lwowa dotychczas żyjącymi jak i zmarłymi, celem umożliwienia nam założenia albumu Obrońców Lwowa.

A całe społeczeństwo nasze, znane z wypróbowanej ofiarności prosimy o jak najliczniejsze wpisywanie się na członków wspierających Związku, — o poparcie naszej placówki myśli i pracy narodowej nad podniesieniem potęgi i zapewnieniem pokojowego rozwoju Rzeczypospolitej.

Niech nie znajdzie się nikt z Polaków kresowych tak we Lwowie jak i na prowincji, któryby nie zechciał być członkiem wspierającym naszego Związku.

Sądymy, iż społeczeństwo nas zrozumie i odczuje tak dobrze, jak myśmy w listopadzie 1918 r. odczuli pierwszy oddech budzącej się do życia Ojczyzny i nie wahałi się pójść w bez nadzieiny prawie bój. Niech ten nasz zew przemówi do wszystkich siła naszego zapału i poświęcenia z listopadowych dni.

Wkładka roczna dla członka zwyczajnego (Obrońcy Lwowa) wynosi 6 zł. — Dla członka wspierającego jednoroczna wkładka 24 zł. spłacalna w ratach w ciągu roku — lub jednorazowy datek 100 zł. Lokal Związku mieści się we Lwowie przy ul. Ormiańskiej l. 2, III. p. Nr. konta P. K. O. 150.250

Za 2 Zł. MAJĄTEK ZIEMSKI Za 2 Zł.

może wygrać każdy, kto kupi choćby 1 paczkę znakomitej herbaty n1099
Akademickiej Centrali Samopomocowej — Lwów, Łozińskiego 7.

Wieści z pogranicza.

Fabryka dolarów na pograniczu sowieckim. Jak donoszą z Wilna, wielka ilość banknotów dolarowych, które obracano na pograniczu zwróciła uwagę posterunków K. O. P. W rezultacie 5. bm. przystąpiono do zlikwidowania fabryki dolarów fałszywych w miejscowości Bucław z Wileńskiej, przyczem aresztowano kierownika fabryki wraz z całym aparatem, maszyny do odbijania dolarów, papier, olejki i inne preparaty. Fabryka ta wytwarzała zupełnie udane banknoty do larowe.

Aresztowanie szpiega - kobiety. W okolicach Hołubicza z wileńskiej posterunek K. O. P. zatrzymał onegdaj większą ilość osób, usiłujących przekroczyć granicę. W tej liczbie aresztowano kobietę, która po sprawdzeniu okazała się szpiegiem sowieckim.

Agitacja bolszewicka na granicy. Nowogródek 7. II. Wobec nieprzejednanego stanowiska posterunków K. O. P. i uczciwości żołnierzy, naczynych stale przez różnorodniejsze postacie z za kordonu, graniczne władze sowieckie zdecydowały użyć dla demoralizowania żołnierzy naszych czynniki odpowiedzialniejsze. — Oto od szeregu dni agitację prowadzą bezpośrednio „politruki” (instruktorzy polityczni), którzy pod najróżnorodniejszymi pozorami prowadzą wśród naszych żołnierzy propagandę. Żołnierze przyjmują ich wywody o raju sowieckim z drwinami, przeciwstawiając tragiczne opowieści repatriantów i uciekinierów z Rosji sowieckiej. Agitacja ta spotyka się często z bardzo drastycznymi propozycjami naszych żołnierzy. Nie zraża to agitatorów sowieckich, którzy z całym spokojem kilkakrotnie w ciągu dnia zjawiają się na granicy.

Z całej Polski.

Wystawa projektów monet złotych. W bieżącym tygodniu otwiera się w Muzeum złotniczym przy Głównym Urzędzie probierczym (Złota 22) wystawę projektów monet złotych, nadesłanych na zorganizowany przez ministerstwo skarbu konkurs. Pokaz projektów ma na celu udostępnienie szerszemu ogółowi wzorów monet złotych jakie mają być puszczane w obieg w Polsce, oraz wyrażenie swej opinii. W tym celu zwiedzający wystawę będą mogli wpisywać swoje uwagi i spostrzeżenia w specjalnie w tym celu wyłożonej na wystawie księdze.

Niezależnie od wzorów monet złotych zwiedzający będą mogli oglądać wzory monet srebrnych, niklowych i brązowych, jakie były nadesłane na rozpisane w swoim czasie konkursy i zostały na nich bądź wyróżnione, bądź przeznaczone do bicia monet.

Kurs pracy oświatowej w Kobryniu na Polesiu. Kurs pracy oświatowej pozaszkolnej mający na celu przygotowanie inteligencji polskiej do pracy oświatowej wśród dorastających i dorosłych obywateli, odbył się w Kobryniu w dniach 31 stycznia, 1 i 2 lutego 1925 r. zorganizowany przez Kobryńskie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej. Wykładów prowadzonych przez dyrektora PMS. p. Józefa Stemlera z Warszawy i p. K. Rosinkiewiczównę z Koła Młodych Ziemianek, słuchało 227 osób w charakterze stałych słuchaczy. W tej liczbie było 4 duchownych, 18 osób ze sfer ziemiańskich, 24 osób z pośród miejscowej inteligencji, 21 osób z instytucji samorządowych i społecznych, 126 osób ze sfer nauczycielskich powiatu kobryńskiego, 6 z sarneńskiego, 5 z próżniańskiego, 4 z pińskiego, 4 z drohiczyńskiego, 4 z kossowskiego, 4 z luninieckiego, 3 z kamień-koszyńskiego i 4 z brzeskiego.

Wyrazem zrozumienia znaczenia i potrzeby bezinteresownej, planowej pracy oświatowej pozaszkolnej są deklaracje złożone przez słuchaczy

Listy z kraju.

□ TARNOPOL. Zabawa Ludowa. Tematem dnia jest w Tarnopolu zabawa ludowa, urządzona dnia 8 bm. staniem Powiatowej Organizacji Narodowej i Narodowej Org. Kobiet w sali Sokoła. Zabawę wyprzedziła sztuczka pt. „W noc wigilijną”, odegrana znakomicie przez dzielny zespół amatorski z Bucniowa. Duszą kółka amatorskiego jest p. Władysław Rypuła, a opieką otacza ten zespół ks. kan. Szokalski. Atrakcją wieczoru był Krakowiak, wykonany przez 16 par ukostiumowanych Zagrzebelan. Przygotowaniem Krakowiaka oraz okolicznościowych pieśni, bogatych w treść myśli narodowych, zajmował się p. dyr. Schikula, który w ten sposób przyczynił się do urozmaicenia i uświetnienia zabawy ludowej. Zwrotka odśpiewana na cześć wojewody Zawistowskiego wzbudziła na sali entuzjastyczne oklaski. Para włościan wręczyła bukiet kwiatów p. wojewodzinie Zawistowskiej. Również i p. Vogłowa, prez. NOK, była przedmiotem owacji. Zabawa trwała do rana, a nadzwyczajny udział włościan z całego powiatu, z górą 700 osób, oraz inteligencji, wojskowości i mieszczaństwa, świadczy o wielkiej popularności tutejszej Organizacji Narodowej. Jeszcze nigdy sala Sokoła nie gościła tak wielkiej ilości uczestników w zabawie, po raz pierwszy zetknęły się tu na zabawie wszystkie warstwy. To też wszyscy pozostawali i pozostają pod wrażeniem, że zaczyna się w naszym powiecie nowa era współżycia wszystkich Polaków bez względu na ich zajęcia zawodowe, że prawdziwa myśl demokratyczna zyskuje grunt trwały, że budzi się żywiołowa wola wszystkich Polaków do coraz silniejszego zespolenia się ze sobą celem tem skuteczniejszego służenia sprawie ogólnej, sprawie narodowej. — Z przykrością należy zanotować, że były niestety usilne starania, by włościanstwo odciągnąć od udziału w zabawie, tłumacząc mu, że zabawa ma na celu narzucić włościanstwu jarzmo panów i księży.

Reduta na TOM. odbyta dnia 7 bm. w sali Sokoła, świetnie się udała pod każdym względem. Zasluga to jest p. dyr. Schikuli, który zabawę znakomicie zorganizował.

Rozwój dziennikarstwa w Tarnopolu. Do niedawna mieliśmy w Tarnopolu jedno tylko pismo tygodniowe „Głos Polski”, wychodzący z górą 20 lat, mający bardzo silne echo nie tylko w powiecie tarnopolskim, ale i w całym województwie. Pismo to oddawało i oddaje w dalszym ciągu wielkie usługi sprawie narodowej. Obecnie wychodzi w Tarnopolu jako dziennik „Kurier tarnopolski”. Pierwszy numer ukazał się dnia 4 bm. Jako redaktor naczelny figuruje p. Jadach Stanisław, a jako wydawca Zachorski Antoni. Już pierwszy numer obudził ogólnie zdziwienie, że w nim nie było ani jednej wiadomości kronikarskiej i ani jednego telegramu. Nr. drugi wyszedł w piątek 7-go wieczorem, a wydarzenie to oznajmiało kilku chłopcom, wywołując donośnym głosem „Kurier tarnopolski”, czytając najnowszy „Kurier tarnopolski”. W numerze tym czytamy, że z powodów od redakcji niezależnych pismo wychodzić będzie na razie tylko dwa razy na tydzień, a w niedalekiej przyszłości znów codziennie.

Dnia 4 lutego br. wyszedł pierwszy Nr. pod tytułem „Przegląd Podolski”, tygodnik bezpartyjny. Naczelnym i odpowiedzialnym redaktorem jest p. Karol

Wiśniewski, a wydawcą p. Jan Bauer. Pismo wychodzić ma co wtorku. Również wychodzi od dłuższego czasu bardzo nieregularnie, bo raz na kilka miesięcy „Organizacja Chrześcijańska” pod redakcją ks. Ludwika Dąbrowskiego. — Zapowiadają tu wydawnictwo pi sma codziennego żargonowego. Wobec tak wielkiej ilości periodycznych pism, oczekuje ogół... balu prasy.

Ofiarą nocnego napadu padł Piotr Pasieka z Gajów Greczyńskich, który z 9 na 10 bm. wracał furą z kupcem Brandesem z Załoziec do Tarnopola. Tuż przed Tarnopolem w Białej niewysiedzony dotąd sprawca wystrzelił z rewolweru i położył trupem Pasiekę. Brandes zeznał, że widział 4 osoby, z których jedna fatahny strzał oddała. Kupca nie próbowano obrabować, ani też zatrzymać. — Dnia 10 bm. zgłosił się do Organizacji Narodowej p. Kisiel z Płotytczy i oświadczył, że jadąc do Tarnopola wraz z dwoma innymi włościanami znalazł browning w rowie między Białą a Tarnopolem. W browningu nie było magazynu z kulami. Odesłany do starostwa p. Kisiel oddał browning i złożył protokularnie zeznanie. Znalezione na wozie łuski od kul w zupełności odpowiadają kalibrowi browninga, co wzbudza podejrzenie przeciw Brandesowi, którego też aresztowano.

Nagły zgon. Dnia 10 bm. o godzinie 7 rano upadł na ul. Gołuchowskiego Jan Siebold z Brzeżan, inspektor techniczny Kontroli Skarbowej i zmarł na miejscu. Lekarze stwierdzili śmierć z powodu udaru serca. Znalezione przy zmarłym recepty stwierdzają, że denat leczył się na wadę serca. Sp. Siebold przybył do Tarnopola dnia 9 bm. i rano 10 bm. wyszedł celem wyjazdu do Zbaraża.

Zgon dyrektora gimnazjum z językiem wykładowym ruskim Juliana Lewickiego. Dnia 9 bm. zmarł dyrektor gimnazjum Julian Sergjusz Lewicki po dłuższej i ciężkiej chorobie. — Pogrzeb odbędzie się dnia 11 bm. — Zmarły cieszył się ogólnym szacunkiem. Sp. Lewicki umiał sobie zjednać serca wszystkich, był przykładnym obywatelom i poważnym pedagogiem.

□ ROHATYN. W obronie czci obywatela kapłana. W jednym z ostatnich numerów „Dziennika Ludowego” znalazła się notatka z Rohatyna pt. Pożegnanie księdza z przeszkodami, marna stylistycznie i rzeczowo, mimo to jednak uwielbiana w wysokiej mierze czci byłego tutejszego wikarego i katechety gimnazjalnego, ks. Bronisława Szweda. Jakkolwiek najrozsądniejszą jest rzeczą nie reagować wcale na tego rodzaju notatki dziennikarskie, mimo to jednak ponieważ ks. Szwed odszedł do miasta, gdzie nie jest znany, i notatka ta mogłaby go w złym świetle przedstawić, podpisani członkowie grona nauczycielskiego państwowego gimnazjum im. Piotra Skargi w Rohatynie, ludzi rozmaitych wyznań i przekonania politycznych tudzież miejscowy proboszcz w imieniu prawdy i w obronie czci, zasłużonego obywatela-kapłana zmuszeni są na tę napaść zareagować.

W polemikę z autorem wdawać się nie będziemy, gdyż artykuł za mało poważny, by do polemiki się nadawał. Jest to potwarz, rzucana uczciwemu i zasłużonemu kapłanowi, który wśród ludzi, mających nie dość jasne pojęcie, co to jest uczciwość i moralność spo-

czna, musiał mieć wrogów, gdyż tępił nieuczciwość ludzi, miał cywilną odwagę prawdę mówić im w oczy, występował przeciwko fałszowi i obłudzie, tak bardzo rozwielenionej w dzisiejszych czasach. Do takiego to ośrodka należy prawdopodobnie autor wspomnianego artykułiku, który nie waha się ohydzić kłamstwem uczciwego człowieka, byle tylko zaspokoić swą występłą żądzę. Ks. Szwed pracował na gruncie rohatyńskim przez trzy i pół roku jako wikary i katecheta gimnazjalny, siejąc w szkole i w kościele z kazalnicy to zdrowe ziarno, z którego wyrasta uczciwy i obowiązkowy obywatel. Jeżeli to ziarno padło nieraz na opokę nie wydając oczekiwanego plonu, to już nie wina siewcy, tylko nieurodzajnej gleby. Przez cały czas swej pracy znoonej zaskarbił sobie gorącą miłość młodzieży, wiernych parafjan i wszystkich uczciwych ludzi bez różnicy wyznań i narodowości czego dowodem był liczny tłum ludzi z różnych warstw społecznych, który go ze łzą w oku żegnał na stacji, zebrany z popędu własnego serca. W naszym gimnazjum pa mieć o ks. Szweda jest i będzie zawsze świeża, zwłaszcza, gdy słyszymy tony naszej orkiestry gimnazjalnej, którą ks. Szwed dzięki swojej energii i pracy stworzył i którą się sumiennie opiekował. Ks. Szwed w uznaniu pracy przeniesiony został do wojewódzkiego miasta, do Stanisławowa.

Następują podpisy Grona nauczycielskiego i proboszcza ks. A. Przedzmirskiego.

Kronika przemyska.

Przemyśl, 11 lutego.

Uroczystości Bolesława Chrobrego. Krzepnięcie organizmu państwowego Polski w silną i mocną strukturę postępuje stale naprzód — rzecz jasna, dzięki w pierwszej linii tym wartościom, które zostały nam naszą dziejową przeszłość. Dlatego przypominanie i naświetlanie tych poszczególnych, wielkich momentów z państwowego punktu widzenia witać zawsze należy z uznaniem. A szczególnie na tych drogach, gdzie roztaje znaczą różne szlaki narodowościowe tam zapalanie i niecenie myśli państwowo-twórczych należy otoczyć szczególną opieką i troskliwością, ze strony pracowników społecznych i politycznych. Te wszystkie miasteczka drobne, drobnutkie rozsiane tu we wschodniej Małopolsce, przyćpione jak gniazda do głównych i bocznych linii kolejowych, powleczone patyną pewnej zaśniedziałości, podobne niekiedy do cichych jezior, szczególnie łakną tych twórczych promieni polskiej myśli. Takim przejawem była uroczystość Bolesława Chrobrego w Niżankowicach, miasteczku obok Przemyśla, dotkniętem srodze czasu wichury wojen i rebelii urządzona w ub. niedzielę. Rozpisywać się szczegółowo o przebiegu, byłoby zbyt cennym — podkreślić tylko i uwypuklić w opinii należy fakt, że w święcie tem wzięły udział delegacje przeszło 40 gości polskich i ruskich, że gorliwość poszczególnych obywateli tamt. — że wynienię tylko pp. Starościaka i Wagnera — po trafiła nadać uroczystości tej ramy święta myśli polskiej. A ten zbożny siew, jakiego dokonali jako uczestnicy tego święta posłowie Rymar i Matłosz, padł na żyzny grunt radości i entuzjazmu nie papierowych wzruszeń, ale twórczej pracy tych setek uczestników, jakie brały w tym święcie udział. Przykład Niżankowic godnym jest naśladowania.

Kronika karnawałowa. Kalendarzyk z soboty ub.: bal tenisowy, kolejarzy, 38 p. p., O. Z. G., ochronka NPR., bal zdrowia — wystarczy jak na jedną sobotę. To nie byle co, choć na tej i na

tamtej sali nie było — jak bywało — a ranżerowie z kasyna wojsk., powinnować sobie mogą kilku godzin wykwinnej eskapady za złudą uśmiechu szczęścia... Z innych sal majordomusy zdaje się również nie narzekają, zatem jedynym słowem bukietek sobotni był ładny i składny.

Wiec katolicki w Sokole, który w nie dziele zgromadził niebываłe tłumy słuchaczy, był niezwykłym zjawiskiem w naszym życiu społecznym, szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w jutrzejszej kronice.

„Wandale XX. wieku”. Pod tym znamennym tytułem zamieszcza „Ukraiński Hołos” w Nr. 6 (285) obelżywe w formie i tendencyjne w treści przedstawienie sprawy rewindykacji kościoła pokapucyńskiego w Marjampolu (o sprawie tej pisało obszernie onegdaj „Słowo Polskie”), przyczem ks. Marcinowi Bosakowi i Siostrze Miłosierdzia zarzuca że „nocą jak złoczyńcy wzięli się do wandalskiego dzieła świętokradstwa” — a przy tej „zabawie asystowała na ostry miejscowa żandarmeria”. Artykuł ten winien spotkać się z należytą odprawą zainteresowanych czynników.

Wiadomości bieżące.

Lwów, dnia 11 lutego.

TEATR WIELKI.

Czwartek „Wesele Figara”.
Piątek „Sen nocy letniej” (premiera).
Sobota o godz. 3 popoł. „Kopciuszek”.
O godz. 7.30 wiecz. „Trubadur”.
Niedziela o godz. 3 popoł. „Kopciuszek”.
O godz. 7.30 wiecz. „Sen nocy letniej”.

TEATR MAŁY.

Czwartek „Pan Dyrektor”.
Piątek „Świt, dzień i noc” (z pp. Łozińska i Hierowski, reż. Zytecki).
Sobota „Proces rozwodowy” (premiera).
Niedziela „Proces rozwodowy”.

TEATR NOWOSCI.

Czwartek „Radio-dziewczyna”.
Piątek „Radio-dziewczyna”.
Sobota „Madi”.
Niedziela „Hrabina Marica”.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuki Pięknych (Gmach Muzeum Przemysłowego, brama od ul. Dzieduszyckich). Wystawa L. Wyczółkowskiego, K. Mackiewicza, Z. Rańdzickiego i M. Wodzickiej, otwarta od godz. 10—3.

— **Kino Chimera**. „Płonące serca”, III. Część „Hrabiny Paryża” z Gajdarowem, Janningsem, Mią May i Eryką Glessner.

— **„Sen nocy letniej”**. Arcydzieło Szekspira nie grane było już kilkanaście lat na naszej scenie. Powodem tego była przede wszystkim ogólna stagnacja i brak środków na wystawienie tej bardzo kosztownej, fantastycznej komedii, która wymaga przepięknego tła i wielkiego aparatu. Teatr lwowski nie poskąpił istotnie olbrzymich kosztów, by tylko wystąpić godnie. To też wystawienie „Snu nocy letniej” będzie dość niezwykłym zdarzeniem a samo przedstawienie przypomni być może bywalcom teatralnym dawniejsze lepsze czasy. „Sen nocy letniej” stanie się napewno w krótkim czasie ulubioną atrakcją nie tylko dla starszych, ale również i dla dzieci, które zachwycać się będą baśnią tej nieporównanej komedii. Dziś, tj. w czwartek, odbywa się generalna próba w pełnych dekoracjach i kostiumach oraz przy użyciu wszystkich efektów świetlnych. Piątkowa premiera powinnaściągnąć tłumy publiczności.

— **„Proces rozwodowy”**. W Teatrze Małym są na ukończeniu przygotowania do solotnej premiery „Procesu rozwodowego”, który sensacyjnością tematu stanie się również sztuką bardzo atrakcyjną. W sztuce tej, reżyserowanej przez Okornickiego, dwie zwłaszcza kobiece role budzą duże zaniepokojenie, a mianowicie rola świętej naszej Trapszy, oraz doskonałej Jankowskiej. Z mężczyzną wielkie pole do popisu będą mieli pp. Hierowski i Rygiel.

— **Z Kasyna i Koła Lit.-Art.** Dzisiaj o godz. 7 wieczorem prelekcja Prof. Uniw. Dr. Seweryna Krzemienieckiego pt. „Osobliwości flory polskiej” (z demonstracjami).

— **Z Kasyna i Koła Lit.-Art.** Doroczny wielki kostiumowo-maskowy bal Kasyna i Koła Lit.-Art. odbędzie się w sobotę, 21-go lutego. Blizsze szczegóły w Sekretariacie.

— **Uzdrowisko „Zimna Woda”**. Zarząd Spółdzielni zawiadamia członków oraz wszystkich posiadaczy parcel lasowych, że w sobotę, 14 bm., o godzinie 10-tej odbędzie się na miejscu w Zimnej Wodzie komisyjne doocłodzenie ze strony Starostwa lwowskiego w sprawie udzielenia zezwolenia na karczunek parcel lasowych i wzywa wszystkich interesowanych do udziału w rozprawie. 1256

— **Rant reprezentacyjny studentów inżynierii lasowej** odbędzie się dnia 15 lutego w salach Ogniska Oficerskiego przy ulicy

Popierajmy flotę napowietrzną!

Akcja na zakupno samolotu bojowego przekroczyła 15 i pół tysiąca zł.

Na zainicjowaną przez nas zbiórke celem zakupna samolotu bojowego dla armji napłynęły ze sfer hasznych Czytelników i Przyjaciół następujące dalsze ofiary:

Ks. Antoni Szpila — Rudnik nad Sanem 5 zł.
Stanisław Litwiński — słuchacz praw, Mosty Wielkie 2 zł.
Olga Chmułówna — Skole 5 zł.
Ks. Karol Miller — Stary Sambor 10 zł.
Feliks Hawranek — Lwów 30 zł.
Stanisław Januszewski — Drohobycz 1'80 zł.
Ks. Jan Jasiński — Tuczne 5 zł.
Aleksandra Krckowa — Zakopane 6 zł.
Leon Kisiel — Kowel 10 zł.
Stanisław Morgulec — Borysław 20 zł.
Rogalski — Delatyn 5 zł.
Zofja Śliwakówna — Brzozdowce 5 zł.
Aleksander Janikowski — Komarno składa 5 zł. 80 gr. i zaprasza inż. Władysława Polakowskiego — Drohobycz.
Prof. Stanisław Zdobnicki 20 zł.
Dr. Józef Ryzner 20 zł.
Stanisław Ryzner złożył 1 dolar tj. 5'15 zł.
Dr. Karol Atlas 10 zł.
Sylwester Zajączkowski 10 zł.
Firma Derdacki i Rewucki złożyła 50 zł. i zaprasza firmę Snopków.
Zygmunt Czosnykowski 3 zł.
Leszek Zajączkowski 10 zł.
Narodowa Organizacja Kobiet 20 zł.
Stanisława Romaszkan składa 5 zł.

Fredry 1. Początek o godz. 10 wieczorem. Kmieci ze znaną tylko technikom werwa i humorem dokładają wszelkich starań, by raut ten wypadł jak najwspanialej. W części koncertowej przyrzekli łaskawie współudział artyści teatru miejskiego JWPP. Korabianka, Lipowska, Łozińska, Popowiczówna, Rapacka, Ryńska, Drabik, Kaligowski, Ostrowski i Sowiński. Na listę zaproszeń zgłaszać się można codziennie między godz. 18—20 w kancelarii Ogniska Oficerskiego. 1247

— **Zaproszenia na Bal Lw. Chóru Technicznego**, który odbędzie się dnia 18 lutego, br. w salach Kasyna Miejskiego i Koła Lit.-Art. będzie można otrzymać od 13—17 bm. wyłącznie w Kasynie Miejskiem o godz. 6—7-ej 1210

— **Któż nie zna** dzisiejszych ciężkich warunków życia sier inteligentnych. Komu są obce biedy codziennie wzrastających zastępów nauczycieli, urzędników, emerytów, wdów po zasłużonych mężach, zostających bez posad, bez środków do życia. I któż nie współczuje tej prawdziwej nędzy, ktoby nie chciał jej zaradzić i przyjąć tym w dziedzicznym z pomocą. Zorganizowany przed 10 laty Komitet pomocy dla inteligencji (sekcja K. Z. P.) oprócz prowadzenia kuchni, wydającej 300 obiadów codziennie, doraźną materialną pomocą ratuje te biedne ofiary stosunków dzisiejszych. Potrzeby wzrastają, ale niestety środków ubywa. Gorący apel do ofiarnych zawsze, szerokich sfer inteligencji o jej pomoc, to deska ratunku nie Komitetu, ale biedaków, czekających na pomoc. Drobne datki są najpewniejsze, nie przynoszące szkody nikomu, to też Katolicki Związek Polek prosi o przyłączenie się do akcji w roli członków, składając na ten cel dowolne datki. Dla ułatwienia chętnym złożenia wkładki będą rozdane po domach arkusze, opatrzone pieczęcią i podpisami Zarządu.

— **Staraniem Katolickiego Związku Polek** odbędzie się w nadchodzący piątek, 13 bm., o godz. 5. w sali związkowej przy ul. Rutowskiego 10 powtórzenie odczytu red. Tadeusza Czapelskiego pt. „Kamowały lwowskie w dobie rozbiorów”. Wstęp dla członków i wprowadzonych słuchaczek.

— **Lwowskie Tow. Lekarskie**. III. Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek, dn. 13 bm. o godz. 6 wiecz. Porządek dzienny: 1) Pokazy chorych; 2) Wykład: Dr. Stanisław Laskownicki: „Obecny stan techniki zabiegów wewnątrzpecherzowych”.

— **Msza św. za duszę** sp. Prof. Dr. Włodzimierza Łukasiewicza odprawiona zostanie w rocznicę śmierci 17 bm. we wtorek w kościele OO. Jezuitów o godz. 9 rano.

— **Wieczór dyskusyjny w Związku Lud.-Narodowym**. Wbrew przewidywaniom dyskusja na temat stosunku idei samowystarczalności gospodarczej do nacjonalizmu, podjęta przed 3 tygodniami w tut. Związku Lud.-Narodowym, nie została na ostatnim zebraniu ukończona. Poświęcony jej zatem będzie jeszcze jeden ostatni — na razie — jutrzejszy wieczór. Dyskusję zagał p. Zdz. Stahl. Jutro też zbierze wyniki dyskusji referent dyr. dr. Stefan Uhma i ustali je w ogólnych, wytycznych tezach. Nie ulega wątpliwości, że jutrzejsza dyskusja, która tak wielkie wywołała zainteresowanie, ściągnie do sali przy ul. Pańskiej 1. 11 wszystkich dotychczasowych uczestników dyskusji. Początek punktualnie o godz. 7.15.

i zaprasza p. Karola Stanisławskiego. St. Karszniewiczowa złożyła 5 zł.
Uczennice klasy VI A. szkoły żeńskiej im. Sienkiewicza 15 zł.

Zestawienie:

Poprzednio złożono (porównaj wykaz wczorajszy 15348'33

Ks. A. Szpila, Rudnik n. Sanem	5'—
St. Litwiński, Mosty Wielkie	2'—
Olga Chmułówna, Skole	5'—
Ks. K. Miller, S. Sambor	10'—
Feliks Hawranek, Lwów	30'—
St. Januszewski, Drohobycz	1'80
Ks. Jan Jasiński, Tuczne	5'—
Al. Krckowa, Zakopane	6'—
Leon Kisiel, Kowel	10'—
St. Morgulec, Borysław	20'—
Rogalski, Delatyn	5'—
Zofja Śliwakówna, Brzozdowce	5'—
Al. Janikowski, Komarno	5'80
Prof. Stan. Zdobnicki	20'—
Dr. Józef Ryzner	20'—
Stanisław Ryzner 1 dolar tj.	5'15
Dr. Karol Atlas	10'—
Sylwester Zajączkowski	10'—
Derdacki i Rewucki	50'—
Zygmunt Czosnykowski	3'—
Leszek Zajączkowski	10'—
Narodowa Org. Kobiet	20'—
Stanisława Romaszkan	5'—
St. Karszniewiczowa	5'—
Klasa VI A. szkoły żeń. im. Sienkiewicza	15'—

Razem 15632'08

Dalsze składki przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego” Lwów, ul. Zimorowicza 15, konto PKO. 150660, oraz Bank Ziemi, Kopernika 4.

dowym, nie została na ostatnim zebraniu ukończona. Poświęcony jej zatem będzie jeszcze jeden ostatni — na razie — jutrzejszy wieczór. Dyskusję zagał p. Zdz. Stahl. Jutro też zbierze wyniki dyskusji referent dyr. dr. Stefan Uhma i ustali je w ogólnych, wytycznych tezach. Nie ulega wątpliwości, że jutrzejsza dyskusja, która tak wielkie wywołała zainteresowanie, ściągnie do sali przy ul. Pańskiej 1. 11 wszystkich dotychczasowych uczestników dyskusji. Początek punktualnie o godz. 7.15.

— **W Kasynie i Kole lit.-art.** we czwartek dnia 12. bm. o godz. 19-tej mówić będzie prof. Uniw. dr. Seweryn Krzemieniecki o „Osobliwościach flory polskiej”. W szczególności przedstawi florę polską i jej pochodzenie, typy zbiorowisk roślin na ziemiach Polski, rośliny szczególne jako pozostałości minionych epok, rośliny odznaczające się swym wiekiem i sprawie ochrony roślin. Wykład z demonstracjami.

— **Ile kosztuje sługa?** Wiele biedniejszych rodzin inteligentnych obywateli dziś, w przeciwstawieniu do t. zw. czasów przedwojennych, bez sługi. Mały pożytek, wielki kłopot — objaśnia niejedna z pań i wykazuje z ołówkiem w rękę, ile kosztowało niegdyś, a kosztuje dziś utrzymanie służącej. Przed wojną (bo to jest zawsze wygodnym punktem wyjścia) służąca brała 10—12 koron i nieco gorczy wikt, kucharka 20—30 kor. i wikt ten sam, co pracodawcy. W latach wojennych pobierały sługi wynagrodzenie takie, że nie starczyło nieraz na parę bucików. W czasach ostatnich podrygów konającej marki wyna gradzało się służąca do wszystkiego 15—20 milionami mk. Po nastaniu twardej waluty złotowej wynagrodzenia służby uległy przeliczeniu, a następnie zmieniają się z miesiąca na miesiąc w podwyżkach, dzięki którym płaca służącej wynosi dziś 40 do 50 zł., kucharki zaś 60 do 80 zł., a więc znacznie więcej niż przed wojną. Wystarczy i na buciki i na sukienkę co miesiąc, na co sama służbodawczy

ni nie zawsze sobie pozwolić może. Jeśli do tego dodać różne świadczenia z tytułu ubezpieczeń społecznych, wypadłoby — jak to ktoś dowcipnie wyliczył — że utrzymanie służącej równa się poborom urzędnika IX. stopnia płacy, który w dodatku żyje z nich nie sam, lecz z rodziną. Dlatego coraz więcej gospodarstw odmawia sobie luksusu trzymania służącej.

— **Co zreformować w lwowskim tramwaju?** Z początkiem każdego miesiąca obserwowac można w tramwajach takie sceny: pan flegmatycznie wyciąga „kupon na dziesięć razy” do przedziurkowania. Gdy dowiaduje się, że kupon już nie ważny zaczyna protestować, wreszcie wsiada na konduktora z impetem, któryby kamień w proch skruszył, a kiedy konduktor przekona go wreszcie, że nie on temu winien, pasażer wybucha po raz drugi — tym razem pod adresem dyrekcji tramwajów, grozi, że „w gazetach to osmaruje” aż wreszcie gniewny bas zcisza się w płaczliwym, mowlowem pytaniu do sąsiadów: „czy nie mam racji?”. „Takoj tak, że racja” przytwardza robotnik jakiś, a inni głową kiwają na znak zgody. Niema zresztą powodu niezgadzać się z gniewnym panem, bo skoro zapłacił 10 biletów jazdy, z jakiej racji odmawia mu tramwaj świadczenia wzajemnego? Wystarczyłoby wprowadzić ograniczenie, że kupon jest nieważny w drugim z kolejki miesiącu, np. styczniu wy w marcu, lub od połowy najbliższego miesiąca. np. styczniowy od połowy lutego. Ilość kuponów w obiegu należałoby zwiększyć, bo dzisiaj bardzo często nie można ich dostać u konduktora. Druga bolączka — to kar ty miesięczne dla młodzieży: dlaczego młody człowiek musi koniecznie przejechać codziennie dwa razy tramwajem? Czyż nie jest racjonalnem, by turę, zaoszczędzoną powiedzmy w niedzielę, czy święto, mógł sobie odbyć w jakiś dzień powszedni, kiedy wskutek liczniejszych zajęć będzie potrzebował użyć tramwaju dwa razy tam i z powrotem, naprzykład na lekcję, czy wykład popołudniowy? Podsuwają nam także Czytelnicy z miasta, zwłaszcza starsi wiekiem, myśl, czy nie należałoby obniżyć cen biletów na krótkich przestrzeniach i w związku z tem podzielić każdą linię tramwajową na dwie sekcje. Mówi się także o dodaniu jakiejś klasy tańszej, dostępniejszej („druga klasa”) lecz tej sprawy nie można wentylować, bez znajomości kalkulacji. W każdym razie dwie pierwsze bolączki polecilibyśmy gorąco uwadze dyrekcji tramwajów.

— **Ćwiczenia rezerwistów 1900 i 1899 r.** W terminie od kwietnia do września odbędą się ćwiczenia rezerwistów rocznika 1900 i 1899 kat. A. — Wszyscy rezerwiści kategorii A. urodzeni w roku 1900 i 1899, którzy nie mają kart mobilizacyjnych oraz ci, którzy od czasu otrzymania karty mobilizacyjnej zmienili miejsce zamieszkania, bez zameldowania o tem właściwym urzędowi, mają teraz zgłosić się osobiście ewent. pisemnie w ciągu lutego br. w tej Powiatowej Komendzie Uzupelnień, do której z racji swego miejsca zamieszkania należą, celem ustalenia ich adresu. Zgłoszenie się tych rezerwistów leży w ich własnym interesie, gdyż w razie niustalenia miejsca zamieszkania, w myśl art. 78 i 87 Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23 maja 1924 r. mogą ulec karze aresztu do 6 tygodni oraz karze grzywny do 500 złotych.

— **Ceny maki i pieczywa.** Z dniem dzisiejszym wchodzi w życie następujący cennik maksymalny maki i pieczywa: za 1 kg. maki pszennej 40 proc. w sprzedaży w młynie 66 groszy, w sklepie w sprzedaży hurtownej 70 gr., w sklepie w sprzedaży detalicznej 78 gr., mąka żytnia do 60 proc. w młynie lub u hurtownika 53 gr., w sprzedaży detalicznej 55 gr. Ceny pieczywa: chleb o wadze 1 kg. z maki żytniej do 60 proc. w piekarni z dostawą do sklepu 53 gr., na straganie 55 gr., w sklepie 56 gr.; bułka z maki pszennej 40

proc. w piekarni 4 gr., na straganie lub w sklepie 4 i pół grosza, 1 kg. chleba kulikowskiego w piekarni 63 gr., w sprzedaży detajl. 65 groszy.

— **Stryjski paskarz.** Automobilisci, przejeżdżający przez miasto Stryj, po winni unikać sklepu „Oleum” własność Garfunkla, który za litr benzyny zażądał 78 gr., wykorzystując trudne położenie jadących. Gdy benzyny nie wzięto, musiał, szofer danego auta wy słuchać całego szeregu epitetów z ust jednego z funkcjonariuszy tej paskarskiej firmy. Sprawę natychmiast oddano tamtejszemu starostwu, które — spodziewamy się, dotkliwie ukarze starozakonną stryjską pijawkę.

— **Sprostowanie.** Towarzystwo ubezpieczeń „Dniester” nadsyła nam następujące sprostowanie: Odnosnie do notatki „Sprawy ruskie”, „Na marginesie działalności „Dniestra”, umieszczonej w Nr. 35 „Słowa Polskiego” z dnia 5. lutego br., upraszamy na podstawie par. 19 ustawy prasowej o umieszczenie w najbliższym numerze Szanownego pisma, na tem samym miejscu i temi samemi czcionkami, następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest, jakoby działalność „Dniestra”, instytucji pracującej pod flagą „Difa”, była pod względem politycznym wysoce szkodliwą dla Państwa, natomiast prawdą jest, że T-wo „Dniester” prowadzi swą działalność na podstawie koncesji rządowej pod własną flagą i firmą i nie jest pod żadnym względem zależnym od „Difa”, jakoteż prawdą jest, że T-wo „Dniester” nie zajmuje się polityką, dlatego też jego działalność nie może być dla Państwa pod względem politycznym szkodliwą. Nieprawdą jest, że odezwy „Dniestra” uległy konfiskacie, natomiast prawdą jest, że „Dniester” nie wydawał żadnych odezwy, nie mogły więc one ulegnąć konfiskacie, jakoteż prawdą jest, że okólniki „Dniestra” do swych agentów, które zresztą wydaje każde T-wo ubezpieczeń, nie uległy nigdy konfiskacie. Nieprawdą jest, jakoby „Dniester” w ofercie swojej do polskich sfer rządowych umieścił warunki, by ruskiemu chłopu nie wolno było ubezpieczyć się gdziekolwiek, jak tylko w „Dniestrze”, natomiast prawdą jest, że „Dniester” żadnej takiej oferty do sfer rządowych, ani też do żadnych innych sfer nie stawił. Nieprawdą jest, jakoby ubezpieczenia w „Dniestrze” były o 50 proc. droższe, niż w Państwowym Urzędzie Ubezpieczeń, natomiast prawdą jest, że „Dniester”, należąc do Zrzeszenia Towarzystw ubezpieczeń od ognia, stosuje taryfy tegoż Zrzeszenia, jakoteż prawdą jest, że Państwowy Urząd ubezpieczeń nie zajmuje się ubezpieczeniem od ognia, dlatego też taryfy „Dniestra” nie mogą być o 50 proc. droższe, niż tego Urzędu. Nieprawdą jest, że „Dniester” w swej akcji łapania pieniędzy i łapania dusz chwytła się godziwych i niegodziwych środków, nie uchylając się nawet przed samowolnym umieszczeniem podpisów stron, natomiast prawdą jest, że T-wo „Dniester” zajmuje się ubezpieczeniem od ognia, a nie akcją łapania pieniędzy i dusz, a tem mniej fałszowaniem podpisów. W końcu nie prawdą jest, jakoby „Dniester” był instytucją gospodarczo - szkodliwą dla chłopów, natomiast prawdą jest, że „Dniester” wypłaciwszy około 25 milionów złotych odszkodowań, ochronił tysiące swych członków od ruiny gospodarczej i umożliwił im dalszą egzystencję, a tem samem jest instytucją korzystną tak dla swych członków jak i dla Państwa”.

==□==

— **Echa cmentarnego mordu.** Sprawa mordu na osobie śp. Kornelli Roman Filasiewicz zostanie w dniu dzisiejszym odstawiona do dyspozycji sędziego śledczego. Dochodzenia policyjne zostały ukończone. Przez cały dzień wczorajszy przesłuchiwał sprawę najpierw kom. Konarski, a następnie nadkom. Kozakiewicz. W toku dochodzenia Filasiewicz przyznał się, że przed dwoma laty znalazł na dworcu kolejowym w Katowicach tekę ze znaczną sumą pieniędzy, która

mu umożliwiła prowadzenie wygodnego życia w Zakopanem przez czas dłuższy. Opinia, która wyłoniła się u tych, co bliżej zetknęli się z tą tak w wysokim stopniu zbrodniczą sprawą, streszcza się w tem, że zeznania Filasiewicza, złożone w śledztwie policyjnym, nie odzwierciedlają w całości istotnego stanu rzeczy, ale w ośloniętej przez aresztowanego grze kryje się jakaś tajemnicza sprawa.

— **Śp. Tadeusz Ceypek,** nadradca Izby skarbowej i porucznik rezerwy WP. zmarł onegdaj po dłuższej uporczywej chorobie — w sile wieku rozstając się z tym światem. Ubył społeczeństwu gorący Polak, prawy obywatel, wzorowy urzędnik, który dzięki wysokim walorom umysłu i serca zażywał w szerokich kołach szczerą sympatię i poważania. Pogrzeb odbył się w dniu wczorajszym na cmentarz Łyczakowski przy tłumnym udziale publiczności. Nad grobem w serdecznych słowach przemówił imieniem towarzyszy pracy radca Pierożyński.

— **Uciezka obłąkanej.** Andrzej Rat haus, urzędnik prywatny, doniósł wczoraj policji, iż szedł w towarzystwie swej siostry, Henryki Himmel, która od dłuższego czasu jest umysłowo chora. Na ul. Żółkiewskiej wśród tłumu siostra jego zbiegła w nieznanym kierunku.

— **Aresztowanie „szopenfelderek”.** Kupiec Lippe Kratz, właściciel sklepu przy ul. Rzeźnickiej l. 18a przytrzymał wczoraj Marię Dymytronów i Małankę Trusz, zamieszkałe w Ko-

sowie, w pow. rudeckim, na kradzieży sztuki sukna. Obie włóścianki przybyły do sklepu rzekomo w celu zakupna chustki, przyczem jedna z nich schowała sukno pod chustkę. Obie szopenfelderki aresztowano.

— **Kradzież podczas przedstawienia w Teatrze Wielkim.** Jakób Reiss, właściciel cegielni, doniósł policji, iż podczas wczorajszego przedstawienia jakiś sprawca wyciągnął mu z tylniej kieszeni portfel, zawierający 470 zł.

— **Budkę z towarami galanteryjnymi** na pl. Krakowskim, stanowiącą własność Salomona Brueckensteina, rozbili wczoraj nocy złodzieje i skradli znaczną ilość towarów.

— **Krwawa sprzeczka.** Antoni Bieńkowski, sztukator popadł wczoraj w sprzeczkę z 14-letnim Karolem Wolańczykiem, uczniem szkoły powszechnej i nożyczkami zranił go ciężko dwukrotnie w prawy bok i w lewą rękę. Rannego opatrzyło Pogotowie Ratunkowe.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorium astronomicznego Politechniki lwowsk.

11. lutego	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciężnienie w mm	738.8	737.9	736.8
Temperatura w C°	+0.3	+8.6	+3.8
Kierunek wiatru	SSW	SW	SSW
Wiatr. km/godz.	8	19	14

Temperatura najwyższa + 8.9 °C, najniższa - 0.2°.

Uwaga: Pogoda.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk. = 6 g. 24 m. środk.-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru: N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

Dwa morderstwa.

Z Bełza donoszą nam: W dniu 6 bm. Wasyl Opacki, liczący 30 lat. był seminarzysta, umysłowo od szeregu lat chory, zamordował siekierą swego młodszego brata Eljasza. Wasyl Opacki był już w Zakładzie dla umysłowo chorych na Kulparkowie, skąd go jako nieuleczalnego zabrała matka do Bełza. Od tego czasu przez trzy lata zachowywał się spokojnie. W dniu 6 bm. obaj bracia przywieźli drzewo z lasu i złożyli na podwórzu, poczem zabrali się do rębienia drzewa. Wasyl Opacki zażądał od brata siekiery, która była ostrzejszą, a gdy spotkał się z odmową, wyrwał bratu siekiere, którą ugodził go w głowę. Eljasz upadł na ziemię i w kilka chwil

życia dokonał. Matka, która wyszła w tej chwili z chaty na widok zajścia zemdląca. Obłąkaneć pochwycił następnie zwłoki brata na części, a następnie, widząc zbiegających się sąsiadów, umknął i przez kilka dni ukrywał się po okolicznych wsiach. Wczoraj został przytrzymany, odmówił jednak jakichkolwiek zeznań.

Z Lubaczowa piszą nam: W dniu 10 bm. podczas wyplaty w tartaku w Rudzie różanieckiej powstała sprzeczka pomiędzy braćmi Sebastianem, Karolem i Stanisławem Ważnym. Dwaj pierwsi rzucili się na trzeciego i zabili go. Sprzeczka wynikała na tle nieporozumień natury pieniężnej.

==□==

Z SADU DORAŻNEGO.

Niebezpieczni rabusie.

Przed sądem dorażnym stanęli wczoraj Paweł i Karol Sudołowie, oskarżeni o zabójstwo i cały szereg rabunków, popełnionych w powiecie sokalskim, o czem swego czasu obszernie pisaliśmy w Słowie Polskiem.

Rozprawę prowadzi r. s. o. Mayer. Po załatwieniu formalności i stwierdzeniu, że sądy dorażne zostały w okolicy ogłoszone, prok. Sywulak wniósł ustrnie

akt oskarżenia.

Wśród całego szeregu rabunków zasługuje na podniesienie kilka dokonanych z niezwykłą beczelnością. Oto w nocy na 7 października Sudołowie wpadli do mieszkania ks. Teodozego Durkota w Korczowie. Zabrawszy z kuchni płonącą lampę, weszli do pokoju sypialnego, gdzie spali dwaj synowie ks. Durkota. Ci zbudziwszy się, zorientowali się w sytuacji i zaalarmowali domowników, rzucili się na rabusiów. Rozpoczęło się straszne szamotanie a zbudzony ks. Durkot próbował wyrwać karabin z rąk Pawła Sudoła. W czasie tej walki Pawłowi udało się zdjąć bagnet z karabinu i pchać nim dwa razy w pierś kr. Durkota, kładąc go trupem niemal na miejscu. Po tym czynnie rabusie zabrali co było pod ręką i poszli do Staj, gdzie zapukali do mieszkania Marii

Lerner i zażądali pieniędzy. Lernerowa oświadczyła, że niema ani grosza, ale tu w sąsiedztwie mieszka dzierżawca młyna Pfeiffer, który posiada grubą kieszonkę. Rabusie grożąc Lernerowej kazali jej iść do domu Pfeiffera i wywołać go z chaty. Przerażona kobieta poszła z nimi, zbudziła Pfeiffera a równocześnie udało się jej przestrzedz go, że to „dobrzy ludzie”. Pfeiffer dał im 20 dolarów, zapewniając, że więcej niema. Wtedy rabusie wprowadzili go o jakie 200 kroków i zagrozili mu, że uczynią z nim sąd dorażny. Na szczęście jednak zbudzili się domownicy i wszczęli krzyk, wobec czego rabusie zbiegli.

Oprócz tego oskarżeni są Sudołowie o to, że rozbili żandarm Nowaka i posterunkowego Zarańskiego, na których napadli z tyłu i odebrali im karabiny.

Nadto oskarżeni są o kilka rabunków popełnionych na przejeżdżających żydach. Sudołowie stając na drodze potrafili z całą beczelnością zatrzymać każdą przejeżdżającą furę, nie licząc się wcale z tem, że pierwsi obrabowani mogli zaalarmować policję.

Do wieńca ich zbrodni dołączono kilka kradzieży, popełnionych w rozmaitym czasie i miejscach.

Ponieważ oskarżeni odgrążali się, że w razie zasądzenia ich na więzienie

a nie na śmierć, rozbijali Trybunałowi głowę, koło oskarżonych usadowiono 7 policjantów, którzy pilnują każdego ich ruchu.

Po ogłoszeniu aktu oskarżenia przewodniczący czyta jego zeznania i pyta czy tak było.

— Tak było, jak napisane, oświadcza z uśmiechem Paweł.

Przewodniczący czyta dalej zeznania o całym szeregu obrabowań podróży na wozach.

— To wy tak każdą furę rabowali. Co na placu to nieprzyjacieł?

— Osk. Nie wszystkie, tylko żydowskie.

Drugi oskarżony Karol Sudoł, niski, szczupły, cieśla o pocziwym wyglądzie twarzy, jakając, zaznacza, że mu wienie sprawia mu trudność, więc nie będzie zeznawał, zwłaszcza, że zeznania swe spisał. Przyznaje, że do „roboty” zaangażował go Paweł i był jego hiersztem. Przyznaje się, potakując, do wszystkich zbrodni.

Jeden z obrońców chce zwrócić się do Pawła z zapytaniem.

— Ja nie potrzebuję obrońcy, woła poirytowany, Paweł. Wiem co mnie czeka.

Świadkowie.

Przystąpiono do przesłuchania świadków.

Świadek Eugenia Durkotówna, córka zamordowanego księdza opisuje całe zajście napadu Spala z oicem i ciotką, obidził ją hałas. Ojciec trzymał karabin mordercy a ponieważ był słabowity nie mógł mu dać rady. Świadek poprosił na pomoc. Wtedy jeden z rabusiów kopnął ją a potem wyrwał bagnet i pchnął nim ojca. Światła w domu nie było — rabusie sami sobie w kuchni lampę zapalili. Weszli do mieszkania. Poznaje dokładnie Karola a trochę Pawła.

Świadek Helena Durkot, ciotka poprzedniego świadka, zeznaje podobnie jak Eugenia. Świadekowi na widok bandytów zrobiło się słabo. Jeden z bandytów uderzył świadka silnie w czoło, zagroził bagnetem i wołał „dawaj brosz”. Było to już po zabójstwie księdza. Nie poznaje tego, kto ją uderzył.

Św. Rodion Durkot, syn księdza, zbudził się krytycznej nocy na krzyk „bandyci biją rabują”. Świadek schwył jednego bandytę, który stał z karabinem gotowym do strzału za szyję. Bandyta ukusił go w palec. Po chwili bandyta powalił go na ziemię, a wtém przyskoczył drugi i ugodził świadka bagnetem w rękę i plecy, tak że świadek stracił przytomność. Słyszał później, jak jeden z bandytów pytał młodszego brata, gdzie pieniądze. Tak samo wołali do ojca o pieniądze, choć ten już krwią zbroczony leżał na ziemi.

Świadek zeznaje, że obaj mieli karabiny.

Paweł przyznaje, że to co zeznał świadek jest prawdą.

Św. Aleksander Durkot, brat poprzedniego, zbudzony przez bandytów dał znać ojcu, że są złodzieje, widząc jak brat szamocze się z bandytą, wbił drugiemu palec w oczy, ale ten go ugodził karabinem i odepchnął.

Z kolei przesłuchano znawców lekarzy dr. Rodzińskiego i dr. Balickiego, którzy stwierdzili, że śp. ks. Durkot zmarł śmiercią gwałtowną z powodu urazów zadanych bagnetem.

Świadek Boruch Pfeiffer, podał szczegóły rabunku dokonanego w jego mieszkaniu. Grożąc mu karabinem Paweł Sudoł zażądał pieniędzy.

Świadek wskazał mu szufladę i kazal zabrać. Zabrali wszystko, ale było im to mało, kazali więc świadkowi ubrać się i iść na „sąd dorażny”. Tymczasem rodzina narobiła krzyku i bandyci zbiegli.

Dział ekonomiczny.

Handel zagraniczny Niemiec w r. 1924.

Rok ubiegły zaznaczył się w życiu ekonomicznym Niemiec doniosłymi zmianami, wywołanymi stabilizacją waluty, która pozwoliła kupcom i przemysłowcom przejść do zdrowej kalkulacji, po długich taratach papierowych zysków a efektywnych strat w dobie inflacji. Lecz jakkolwiek kursa na giełdzie stanęły w miejscu, nie poszły za ich przykładem koszty utrzymania i ceny hurtowe. Ceny nie tylko nie ustabilizowały się, ale wykazywały ciągłą zwyżkę.

Warunki takie uniemożliwiły niemieckim eksporterom i komisjonerom konkurować skutecznie na rynku światowym, tak że kalkulowało się im lepiej reeksportować towary pochodzenia zagranicznego, oparte na stałych cenach.

To też w roku ubiegłym tak ważna w ogólnym aparacie handlowym kraju gałąź eksporterów - komisjonerów, odłączyła się od reszty kupców niemieckich. Przepuszczalnie nie na długo, bo kupcy, którzy dla minimalnych korzyści nie sprzedawali swych towarów komisjonerom, wzgl. za ich pośrednictwem, wcześniej lub później muszą poznać niedomagania, jakie pociąga za sobą dla małych kupców bezpośredni wywóz, zwłaszcza w kraju takim, jak Niemcy, gdzie pieniąż jest drogi a o kredyt trudno.

Sanacja waluty, która była operacją życiodajną, chociaż bolesną, przeczystała również słabsze przedsiębiorstwa handlowe, żerujące spokojnie w dobie inflacji. O ile nie znikły, to są już na wymarcu.

Poważne firmy, które przetrwały zwycięsko ten burzliwy okres, tem łatwiej zainstalują się na rynkach zagranicznych.

W listopadzie pierwszy raz od stycznia 1923 r. władze celne niemieckie umieściły w swych statystykach cyfry dotyczące handlu zagranicznego obszarów okupowanych. Dotąd, korzystając z aktywności handlowej zagłębia Ruhry, statystyki te obejmowały też wywóz z obszarów okupowanych za pośrednictwem Niemiec dokonany. Inna rzecz, że cyfry za październik i listopad są mimo to zbliżone, nie tu jednak miejsce ten fakt analizować.

Przywóz: w tysiącach marek złotych 1.948.317, w listopadzie, 855.606 w październiku.

Wywóz: 643.461 w listopadzie, 611.847 w październiku.

Cechująca handel zewnętrzny Niemiec nadwyżka znaczna i dotkliwa importu nad eksportem, pozostała jednak niezmienną. Nagły jej wzrost jest jednym więcej objawem kryzysu ekonomicznego Rzeszy, na jaki uskarża się od listopada prasa niemiecka.

Wszystko to można powiedzieć mutatis mutandis o Polsce. I my znamy piekło inflacji i bolesne narodziny zdrowej waluty; mamy przesilenie gospodarcze w kraju i pasywny bilans handlowy. Ale jeżeli Niemcy miały swój bilans handlowy ujemny w roku 1924, to nie kwestia: by go miały w r. 1925. Niemcy gotują pokojową ofensywę na podbicie rynków europejskich i zamorskich.

„Berliner Tageblatt” donosi, że „niemiecki agent handlowy zaczyna coraz częściej zjawiać się w Bab-el-Mandeb, na Złotym Wybrzeżu i w Nigerii. Pełno ich w obu Amerykach. Wszędzie ukazują się agent zbrojny w wyładowany próbkami kufier”.

Eksporterzy stworzyli lub tworzą syndykaty; po roku ubiegłym, roku rekonwalescencji, nadchodzi rok 1925 który zapowiada wielką ofensywę handlową. A. Z.

Bilanse złotowe.

Ministerstwo Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu wydało komunikat w sprawie bilansów otwarcia w złotych celem usunięcia wa-

dlwej interpretacji rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 25-go czerwca 1924 o bilansowaniu w złotych oraz określeniu w złotych kapitałów własnych przedsiębiorstw obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych. Okazało się bowiem, iż w wielu wypadkach rozporządzenie powyższe nie zostało właściwie zrozumiane, skutkiem czego bilanse zostały sporządzone wadliwie.

Kapitał zakładowy spółki akcyjnej może osiągnąć najwyższą sumę, jaka wypadnie z przeliczenia wpłaconego kapitału zakładowego na złote według kursów z dat zamknięcia odpowiednich emisji akcji, przyczem za wpłatę na kapitał zakładowy uważa się całą cenę emisji akcji wypuszczonych w markach polskich z potrąceniem kosztów emisji. Od przeliczonego w ten sposób kapitału zakładowego nie będzie pobierana opłata emisyjna ani też podatek giełdowy. W bilansie otwarcia w złotych winny

być podane dotychczasowe emisje z datami ich zamknięcia.

Wartość nominalna akcji nie może być niższa od 10 złotych, natomiast może być wyższą, a ilość akcji opiewających na złote wydanych przy przerachowaniu bilansu, nie może być większą od dotychczasowej ich ilości.

Przepisy odpowiedniego rozporządzenia nie odnoszą się do spółek akcyjnych, mających siedzibę zagranicą.

Przedsiębiorstwa, które już sporządziły bilans otwarcia w złotych, opierając się na interpretacji rozporządzenia z dnia 25 czerwca 1924 r., niezgodnej z temi wyjaśnieniami mogą bilanse te uzupełnić.

Obliczenie kapitału zakładowego spółki akcyjnej w sposób nie odpowiadający wymaganiom rozporządzenia, jak n. p. przeliczenie kapitału zapasowego na kapitał zakładowy w granicach wyższych aniżeli wypadają z przeliczenia, podlega zatwierdzeniu rządowemu jako zmiana statutu Spółki. T. B.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 11 lutego.

Kurs dolara efektywnego w wolnych obrotach utrzymał się na poziomie zł. 5.19. Na giełdzie walutowo-dewizowej obroty małe. Kursy utrzymane. Płacono: Nowy Jork 5.18 3/4, Londyn 24.85, Zurych 100.30—100.35, Paryż 28.00, Praga 15.33. Duża podaż Wiednia po 7.30 1/2—7.31. Z dewiz rzadszych notowano Amsterdam zł. 210.

Na giełdzie akcyjnej po kilkunastu godzinach dzisiaj pewne odprężenie, a ze względu na zwiększoną podaż przewyższająca popyt, kursy słabsze przy tendencji niżkowej, jakkolwiek z giełdy warszawskiej dochodziły wiadomości o tendencji mocniejszej, a na giełdzie wiedeńskiej papiery polskie wczoraj poprawiły swe kursy. Połączenia telefonicznego z Krakowem dzisiaj na giełdzie nie było.

Z akcji niekotowanych silnie obniżyły się Gazy wschodnie, które ofiarowano po kursach 13.50—13.25 (ostatnio 14 zł.). Gazy zachodnie spadły na 3.55 (ostatnio 4 zł.). Jaworzno również w zaoferowaniu notowano: setki 14—13.95, 25-ki 14.40—14.50, drobne 15 zł. Brugger zmniejszał w dalszym ciągu na 37 gr. (onegdaj 50 gr.). Olkusz obniżył się na 95 gr. Nobla płacono 2.20—2.25. Z innych niekotowanych sporadyczne obroty w Armie 1.80, Azocie 28 gr., Gazociągach 23 gr., Foreście 1 zł., Węglówkach 1 1/2 gr.

Na giełdzie oficjalnej wiedeńskiej papiery arbitrażowe utrzymały kursy ostatnio notowane. A w szczególności płacono: Bk Hipoteczny 64—66 gr., Browary 11.50—11.60, Zieleniewskiego 13.50—13.75. Akcje

cukrowicze Chodorów 5.25—5.35 Chybie 6.40—6.50, Cegielskiego płacono 35—35.50 zł. Gazoline kupowano po kursach 1.90—1.95. Nicco więcej interesowano się od dawna zaniechaną Rakszawą po kursach 2.20—2.25. Słabe obroty w Tespach 4.35—4.50. Pocisk poszukiwany osiągnął kursa 1.45—1.55. Poza tem sporadyczne transakcje w Cmielowie 65 gr., Lokomotywach 50—52 gr. Gafocie 37 gr., Niemojowski 62 gr. Parowozu kupowano po 77—78 gr. Z akcji bankowych oprócz Hipotecznego płacono Bk Przemysłowy 42 gr., Z. Bk Kredytowy 15 1/2—16 gr., Bk Zw. Spółek Zarobk. 10.25 zł. Pozostały bez obrotów: Karpalit, Nitra, Pezet, Polska Nafta, Siersza górnicza, Tepege.

Transakcje w akcjach: Bk Hipoteczny 0.64, 0.65, 0.66; Bk Przemysłowy 0.42; Z. B. K. 0.15 1/2, 0.16; Bk Zarobkowy 10.25; Browary 11.60, 11.50; Chodorów 5.25, 5.30, 5.35; Chybie 6.50, 6.45, 6.40; Cegielski 35.00, 35.50; Cmielów 0.65; Lokomotywy 0.50, 0.52; Górka 17.15; Gafota 0.37; Gazolina 1.90, 1.95; Niemojowski 0.62; Olkos 2.55; Parowoz 0.78, 0.77 1/2, 0.77; Pocisk 1.45, 1.50, 1.55; P. T. B. 0.35; Rakszawa 2.25, 2.30; Tespy 4.35, 4.50, 4.40; Zieleniewski 13.75, 13.50, 13.75.

Transakcje w akcjach niekotowanych: Arma 1.80; Brugger 0.42, 0.40, 0.38, 0.37; Azot 0.28; Gazociąg 0.23; Gazy 13.50, 13.40, 13.25; Gazy zachodnie 3.66, 3.55; Jaworzno 14.00, 13.95, (25) 14.50, 14.40, (dr.) 15.00; Nobel 2.25, 2.20; Olkusz 1.00, 0.95, 1.00; Fen 0.39; Foresta 1.00; Szkło 1.00; Węglówki 1 1/2 gr.

Wart. nomin.	Dywid.		Akcje	11 lutego			10 lutego			6 lutego		
	1924	1925		transakcje								
	Mkp.	Mkp.		z kuponem bieżącym	płaca	zakup	Zł. gr.	Zł. gr.	Zł. gr.	Zł. gr.	Zł. gr.	Zł. gr.
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—	—	—	—	
280	130	15000	Bank hipoteczny	—	63	67	0.64—0.66	0.66—0.67	0.62—0.64 1/2	—	—	
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—	—	—	—	
280	84	2800	Bank Komercjal.	—	—	—	—	—	—	—	—	
280	140	5600	Bank Małopolski	—	—	—	—	—	—	—	—	
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	10	—	—	0.05—0.10	0.09	—	—	
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	41	43	0.42	0.43—0.45	0.44—0.48	—	—	
1000	84	15000	Bank Rolniczy	—	—	—	—	—	—	—	—	
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	15	17	0.15 1/2—0.16	0.15 1/2—0.18	—	—	—	
280	84	—	Bank Ziemelny	—	—	—	—	—	—	—	—	
1000	500	5000	Zw. Sp. 7. w Poz.	10	10	10	40	10.25	—	—	—	
500	500	5000	Agrochemia	—	—	—	—	—	—	—	—	
1000	—	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—	—	—	—	
500	500	—	Browary	11	35	11	7	11.50—11.60	11.50—11.60	11.35—11.60	—	
1000	3000	25 gr.	Chodorów	5	15	5	45	5.25—5.35	5.30—5.50	5.20—5.45	—	
1000	2000	50 gr.	Chybie	6	30	6	60	6.40—6.50	6.50—6.70	6.20—6.40	—	
1000	800	30000	Cegielski	34	6	35	9	35.00—37.50	36.00—37.50	37.00—38.00	—	
1000	1000	2000	Cmielów	—	64	—	66	0.6	0.64—0.65	0.64—0.65	—	
—	—	—	Fabr Lokomotyw	—	49	—	5	0.50—0.52	0.65—0.70	0.55	—	
140	14000	140	Gafota	—	36	—	38	0.37	0.38—0.40	0.37	—	
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—	—	—	—	
1000	—	—	Gazolina	1	85	2	60	1.90—1.95	1.95—2.00	1.85—2.00	—	
140	600	—	Górka	16	95	17	35	17.15	—	—	—	
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—	—	1.20	—	
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—	—	—	—	
500	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—	—	—	—	
1000	300	10500	Niemojowski	—	61	63	—	0.62	0.62	0.58	—	
—	—	—	Nitra	—	—	—	—	—	—	0.35	—	
1000	4000	—	Olkos	2	5	2	60	2.55	2.45—2.70	2.60	—	
500	—	—	Orthwein, Karasiń.	—	—	—	—	—	—	—	—	
350	750	4 gr.	Parowoz	—	76	79	—	0.77—0.78	0.28	0.33	—	
350	200	1000	Pezet	—	1	28	—	—	1.50	1.50—1.60	—	
1000	175	—	Pocisk	1	40	1	6	1.45—1.55	—	—	—	
500	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—	0.66—0.68	0.70	—	
500	350	2000	Polska nafta	—	66	—	—	—	—	—	—	
10000	2400	—	Polskie Tow. Bud.	—	34	—	36	0.35	—	—	—	
140	500	—	Potega	—	—	—	—	—	—	2.10	—	
500	280	—	Rakszawa	—	2	15	2	30	2.20—2.25	—	—	
200	300	—	Rohn Zieliński	—	—	—	—	—	—	—	—	
140	360	—	Siersza orn.	—	—	—	—	—	—	5.20—5.30	—	
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—	—	—	1.55	
—	—	—	„Strem” Z chem.	—	—	—	—	—	—	—	2.45	
700	350	20000	Tepege	—	—	—	—	—	—	—	4.40—4.50	
1000	280	—	Tespy	—	4	30	4	55	4.35—4.50	4.50—4.65	—	
140	1000	—	Trzebinia	—	—	—	—	—	—	—	—	
500	—	—	Ursus	—	—	—	—	—	—	—	—	
1000	—	—	Wild i Ska	—	—	—	—	—	—	—	—	
500	52	45000	Zieleniewski	13	35	13	90	13.50—13.75	13.25—13.60	12.75	—	
500	210	—	Polbal	—	—	—	—	—	—	—	—	
140	210	4500	Poloh	—	—	—	—	—	—	—	—	
1000	—	18000	Tehate	—	—	—	—	—	—	0.42	—	
500	300	—	wawel	—	—	—	—	—	—	—	—	
—	—	—	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—	—	—	—	—	—	

Notowania giełdowe.

Lwów, 11 lutego 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar ef.	5.18 3/4
N. Jork	5.18 3/4
" " kabel	—
1 Funt szterling	24.85
100 Fr. szwajcarskich	100.30—100.35
100 fr. franc.	28.00
100 Koron austr.	7.30 1/2—7.31
100 Koron czeskich	15.38
100 Guld. holend.	2.10—

Dolar ef. w wolnym obrocie: 2.15/19.

GIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11 lutego.

Waluty i dewizy: Tendencja słabsza. N. Jork 5.185; Londyn 24.84; Paryż 27.84; Wiedeń 7.31; Praga 15.35; Włochy 21.53; Belgia 26.52; Szwajcaria 100.13; Holandia 209.15.

Pożyczka konwersyjna 5.00; Pożyczka złota 8.00; Pożyczka dolarowa 3.79; Pożyczka kolejowa 9.00.

Akcje: Tendencja niejednorodna. Bk Handlowy 7.00; Bk dla Handlu i Przem. 1.20; Bk Przemysłowy 0.48; Bk Zachodni 2.35; Bk Spółek Zarobk. 10.25; Cerata 0.53; Kijewski 0.27; Spiess 1.70; Zgierz 1.25; El. w Dąbr. 1.50; Elektryczność 2.90; Chodorów 5.25; Częstocice 2.80; Gosławice 2.50; Michałów 0.53; Cukier 4.60; Łazy 0.21; Węgiel 3.60; Nafta 0.67; Nobel 2.40; Cegielski 0.75; Fitzer 5.00; Lilpol 0.98; Modrzewów 6.00; Norblin 1.12; Ostrowieckie 8.20; Parowoz 0.81; Rolin 0.60; Ruczki 2.00; Starachowice 2.45; Ursus 2.40; Zieleniewski 13.50; Zawiercie 23.25; Żyrardów młody 13.25; Borkowski 4.50; Jabłkowski 0.22; Haberbusch 7.50; Spirytus 4.40; Zegluga 0.25; Klucze 0.35. (AW.)

GIELDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 11 lutego.

N. Jork 5.18 5/8; Londyn 24.775; Paryż 27.7875; Wiedeń 7.30375; Praga 15.315; Włochy 21.4625; Belgia 26.45; Budapeszt 0.0072; Sofia 3.775; Holandia 208.75; Christiania 79.16; Kopenhaga 92.10; Sztokholm 139.65; Hiszpania 73.70; Bukareszt 2.675; Berlin 123.455; Belgrad 8.515. (AW.)

GIELDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 11 lutego.

Warszawa 101.01—101.52; Złoty 101.32—101.83; N. Jork 5.2643—5.2907. (AW.)

ZBOŻE.

Lwów, 11 lutego.

Stagnacja w obrotach giełdowych i pozagiełdowych. Na ogół podaż niewystarczająca przy silnym zainteresowaniu. Tendencja ustalona. Usposobienie ożywione.

Ceny szacunkowe bez transakcji. Pszenica 39—40; żyto 30—31; jęczmień browarniany 28—30; jęczmień przemysłowy 25—27; owies 27—29. 2

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Bank Polski, Oddział we Lwowie

placik wczoraj za	złoto	srebro
1 gr. czyst. kruszcu	3.44	—10
1 dolar	5.18	—
1 dukat	11.85	—
1 floren austr.	2.10	—
1 " holend.	2.08	—
1 funt sterling	25.22	—

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ.

SAMOCHOÓD sześcioposadzeniowy najnowszej typu, mało używany kupi natychmiast za gotówkę, „Cyclacar”, Lwów, Romanowicza 9. 1226

WEŁNA kilimowa we wszystkich kolorach hurtownie i detalicznie do nabycia. Lwów, św. Teresy 8. 1224

PIĘKNE gospodarstwo 20 morgowe, blisko Lwowa, z bardzo dobrymi budynkami, inwentarzem żywym, i martwym za 25.000 złotych sprzedaje. Biuro Marchyńskiego, Wałowa 2. 1100

MEBLE wyrobu Stojarzy Lwowskich sypialnie, jadalnie, urzędzenia biurowe, salonne i kuchenne oraz mebli giętych poleca **Miejska Wystawa plac Haliński 10** (pałac Biesiadeckich). 1019

ANTYKI, dzieła sztuki, dywany, kupuje, przyjmuje w komis Magazyn Antyków **Batorego 24**. 631

SPRZEDAM fortepian półkrótki wiedeńskiej marki Zgłoszenia, Żulińskiego 1. l. il. p. na lewo. 1182

PARCELA 450 sąż. 2 stonieczna na Łyczakowie tania do sprzedania. Wiadomość Św. Piotra 23, gospodarz. 1246

MLEKO dworskie i masło deserowe zakupi każdą ilość Mleczarnia Dworska, Lwów, Bema 4. 1243

KUPIĘ starodawną tkaninę obrazową. Zgłoszenia pod: „Arias”, do Administracji. 1238

ŚLICZNY Doberman, 5-cio miesięczny z metryką, tresowany — znajduje schowane przedmioty. Tania do nabycia. Zofji 6. l. piętro. 1242

AUTOMOBIL Daimler 26 H P. na sprzedaż. Blizsza wiadomość ul. Kopernika 38. 1259

MOTORY ropne od 6 do 2000 HP. Urządzenia młynskie, Prasy do oleju, Obrabiarki do metali i drzewa na dogodne spłaty, oraz transmisje, turbiny, pasy, oleje, smary, ropę, papę, blachę pocynkowaną poleca: „PILOT” Lwów, ul. Batorego 4 Oddziały: w Tarnopolu i Podwoleńskich. Techniczna porada bezpłatnie. 346

POSADY POSZUKIWANE.

NAUCZYCIELKA z maturą sem. szuka posady Adm. „Słowa”, Wyjazd 1201

GOSPODARZ-magazynier lub lepszy dozór szuka posady, zaraz. Poste-restante Nuszce k. Sasowa. 1199

ZARZĄDCA ekonom szuka posady zaraz, Stanisław Neronowicz — Pełelniki p. Nuszce k. Sasowa. 1200

LEŚNICZY żonaty, energiczny z kilkonastoletnią praktyką we wzorowych gospodarstwach poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeszności Liana, Lwów, Chodorowskiego 11a. 1172

PRZYJMĘ zarząd domu, wiejskiego lub miejskiego (może być większe gospodarstwo), także opiekę nad dziećmi, ewent. dogład chorogo. Jestem w średnim wieku, w pełni sił i zdrowia, przewyżka do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa. Zgłoszenia pod „Stawiszczana 147” do Administracji „Słowa Polskiego”. 1054

INTELEKTUALNA kobieta, wiek średni, poszukuje posady do zajęcia się domem, u starszego pana lub na plebanji. Łaskawe zgłoszenia do Adm. pod Cichoniowska. 1232

B. WACHMISTRZ żandarmerji — leśnik poszukuje posady przy eksploatacji-kontrolora — magazyniera lub żandarma dworskiego na zagrożonych placówkach. Łaskawe zgłoszenia: Juliusz Brochwicz Sobek, Busk — Długa Strona obok Krasnego — Małopolska. 1249

OGRODNIK inteligentny, żonaty, lat 36, ze szkołą ogrodniczą, i praktyką rolniczą wszechstronnie obeznany z bardzo dobrymi poleceniami poszukuje posady do większego ogrodu, lub też podjął by się prowadzić równocześnie mniejszy majątek ziemski. Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa Pol. Lwów pod ogrodnik-rolnik. 1236

RZĄDCA dóbr żonaty średni wiek wszechstronnie wykształcony z długoletnimi bardzo dobrymi świadectwami poszukuje posady na skromnych warunkach. Łaskawe zgłoszenie przyjmuje Administracja Słowa Polskiego pod „Postępowe gospodarstwo”. 1237

SZUKAM posady gajowego, lub manipulantą lasowego. Łaskawe Zgłoszenia do Adm. „Słowa” dla „Gajowego”. 1235

WDOWA bezdzietna, inteligentna z dobrej rodziny przyjmie posadę zarządzającej domem lub pensjonatem. Zna się na gospodarstwie wiejskim i miastowym, łaskawe zgłoszenia pod „Wytrwałość” do Administracji Słowa. 1253

KAWALER szuka jakiegokolwiek zajęcia. Władam po rumuński, włosku, niemiecku. Zgłoszenia pod: „Zredukowany urzędnik”. 1252

WOLNE POSADY.

ZARZĄD dóbr Zaborze p. Zielona koło Rawy Ruskiej poszukuje od 1 kwietnia dobrego **kucharza** na ordynację, tylko z dobrymi świadectwami i praktyką, lub praktykantką — **ogrodnika** od 1 marca do samodzielnego prowadzenia niedużego ogrodu; posada płatna. 1169

RYŚOWNICY w zakresie prac mierniczych — mogą otrzymać dłuższe zajęcia. — Tylko pierwszorzędne siły poszukiwane. Zgłoszenia z podaniem warunków, curriculum vitae i próbnymi rysunkami i opisywania nadsyłać pod adresem „Komisja Graniczna polsko-czeska Nowy Sącz”. 1141

L. 307/25.

Konkurs!

Zarząd gminy miasta Załóżce, rozpisuje konkurs na posadę lekarza miejskiego Dra wszech nauk lekarskich z poborami, wedle umowy na miejscu, z prawem wolnej praktyki i prawem do stabilizacji po roku zadowolającej służby.

O posadę mogą się ubiegać obywatele Państwa Polskiego, posiadający studia Dra medycyny, przynajmniej rok praktyki i nie przekroczyli 40 rok życia.

Posada do objęcia z dniem 1-go marca 1925.

Założce, dnia 3 lutego 1925.

1155

Kierownik Zarządu miasta: **Baczyński**!

Ogłoszenie.

Przymusowy Zarząd dóbr Spas obok Starogo Sambora, ogłasza że w dniu 24. lutego 1925 o godzinie 10 rano odbędzie się w kancelarii Zarządu dóbr w Spasiew ofertowa licytacja na sprzedaż drzewa iglastego na pniu najwyższej oferującemu a to:

W rewirze Lenina wielka:

1) w oddziale 72 b. i c. w cięciu prześwietlenia 1.100 m³
2) „ 74 a. 1.200 „
razem 2300 m³ drzewa użytkowego przeważnie kopalniaków. — Oba powyższe oddziały położone są przy gościńcu szutrowanym, prowadzonym terenem równym, do stacji kolejowej oddalonej 6 km. Licytacja odbędzie się przez złożenie ofert w zapieczętowanej kopercie popartych wadium 10% sumy oferowanej.

Termin wyrąbania drzewa w zakupionych cięciach, zaznacza się do 10 kwietnia b. r. z ewentualną prolongatą do listopada 1925 r. Spłata gotówki w zależności od umowy nie później jednak jak do 1 kwietnia 1925. — Blizszych wyjaśnień udzieli Zarząd dóbr. 1195

HALKA, przymusowy Zarządca.

Wielkie przedsiębiorstwo

w zachodnich Niemczech, wyrabiające stal szlachetną, z obszernym programem fabrykacyjnym, poszukuje odpowiedniego, ustusunkowanego

Przedstawiciela na Polskę.

Ubiegać się o zastępstwo mogą tylko ci, którzy mają dostateczne wiadomości o interesach ze stalą szlachetną i są dobrze wprowadzeni w odnośnych kołach odbiorców.

Szczegółowe oferty w języku niemieckim z podaniem referencji nadsyłać do Biura Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Marszałkowska 115 sub. „Wielkie przedsiębiorstwo”. 1237

Konkurs.

Magistrat miasta Stanisławowa ogłasza konkurs na posadę drogomistrza.

Warunki: obywatelstwo polskie, nieprzekroczony 40 rok życia, kwalifikacja fachowa, pobory X. grupy uposażenia funkcjonariuszów państwowych i 10 proc. dodatku samorządowego.

Termin wnoszenia podań do dnia 25 lutego b. r.

Do podań dołączyć należy metrykę urodzin, świadectwo zdrowia, własnoręcznie napisany życiorys, dowody wykształcenia szkolnego i fachowego, jakoteż odbytej praktyki.

Kierownik Zarządu miasta:

Chowaniec m. p.

1156

OGRODNIKA-służącego na wikt do małego ogrodu i małego kawalerskiego domu przyjmuje: Zarząd majątku Żubów p. i tel. Warez st. kol. Sokal. 1176

POTRZEBNY ogrodnik z dobrymi poleceniami tylko na ordynację znający się dobrze na warzywnictwie, sadownictwie, uprawie kwiatów, oraz pszczałarstwie uczciwy, trzeźwy, pracowity. Zgłoszenia tylko listowne, należy wraz z odpisami świadectw, których się nie zwraca posyłać pod adresem: dwór „Wista”, p. Chorostków via Tarnopol. 1222

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE.

„POSZUKUJĘ w śródmieściu pokoju kawalerskiego, z osobnym wejściem lub bez, umeblowanego lub nie umeblowanego. Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji Słowa pod „Pokoje dla D. B”. 1134

BEZDZIEITNE małżeństwo poszukuje mieszkania złożonego z 1-2-3 pokojami i kuchni albo zamiany mieszkania na mieszkanie w Krakowie, składające się z 2 pokoi, kuchni z komfortem. Zgłoszenia dla S. K. Nr. 10 Administracja Słowa Polskiego. 1144

POSZUKUJĘ 2 lub 1 pokój z kuchnią. Oferty z podaniem warunków pod M. Z. Administracja Słowa Polskiego. 1205

ZA mieszkanie trzy lub czteropokojowe z kuchnią i przynależnościami wyrobę pożyczkę bankową Czysną według umowy. Zgłoszenia z podaniem adresu i zatrudnienia w administracji pod „Mieszkanie-pożyczka” za okazaniem kwitu inseratowego. 1202

OSOBIE wysokiej kultury — spokojnej i dobrej da pełne i dobre utrzymanie — bezdzietne małżeństwo za odnależenie 2-ch pokoi z używalnością kuchni, mieszkanie może być z meblami lub bez. Wiadomość do Administracji Słowa Polskiego pod „Spokój”. 1197

POKÓJ blisko Techniki do wynajęcia — zgłoszenia pod P. M. w Administracji.

NAUKA I WYCHOWANIE.

SŁUCHACZKA filozofii poszukuje lekcji. Warunki przystępne. Zgłoszenia pod „Słuchaczka”. 1162

NOWA metoda lekcji francuskiego, angielskiego, niemieckiego i konwersacji. Wronowska 6. l. p. 1241

WYUCZYM w krótkim czasie francuskiego i niemieckiego, udzielam konwersacji, przygotowuję do matury z tych języków, tudzież załatwiam korespondencje. Długosza 37 il. p. 1251

RÓŻNE DONIESIENIA.

RYSUJĘ do białych i kolorowych haftów, kombinuję, maluję obrazy, ekrany i t. d., także suknie, szale, abażury. Powiększam portrety z najmniejszej fotografii. Zyblikiewicza 49, il. p. wprost. 1012

OBIEDY pierwszorzędnej jakości, ceny niskie. Nabielaka 21, m. 5., parter. 1177

DZIERŻAWĘ folwarku od 100 do 300 morgów wraz z budynkami poszukuję. Birn, Lwów, Domsa 2. 1173

PENSIJONAT Anuta, Kopernika 3, tel. 23,00, poleca pokoje dla stałych i przejezdnych. 1122

J. L. P. Proszę adres dokładny pod „Niezależna” do Administracji „Słowa”. 1240

„AVANTI” podać adres pod „Niezależna” do Administracji „Słowa”. 1239

SZUKAM spółnika z kapitałem do prowadzenie pensjonatu w zdrojowisku. Zgłoszenia do administracji pod „Spółka”. 1255

PENSIJONAT urządzone w zdrojowiskach jak i ynia. Truskawiec, Iwonicz, lub Rabka wezmę w dzierżawę. Zgłoszenia do administracji pod: „Pensjonat”. 1254

Wosk, terpentynę, sukna do podłóg, wióra stalowe, rogóżki kosowe, mydło do prania

poleca 8315

Józef KOLEŻAŃSKI Batorego 34 a.

Meble na raty!

Sypialnie, Jadalnie, Salon, Pokoje męskie i t. p. w znanej firmie 673

Münzera, Rejtana l. 4.

NAFTOWE PRZEDSIĘBIORSTWO

zakupi kilka

zbiorników żelaznych

w dobrym stanie pojemności 15 do 30 tysięcy litrów. Oferty do Administracji „Naftowe Przedsiębiorstwo” 1186

Wapienniki p. f. Józef Wolgner w Komarowce obecnie w ruchu dostarczają

natychmiastowo znane ze swej jakości **wapno palone**

Taryfa kolejowa wyjątkowa niższa.

Zastępstwo:

Spółka Inż. DUNIN i ZIELIŃSKI

Lwów, Biuro pl. Bernardyński 11

Tel. 13-73.

Ceny oryginalne fabryczne. 1219



Dzieła,

Brozury

Afize

Czasopisma

oraz **wszelkie druki** przyjmuje

po cenach umiarkowanych

Drukarnia „Słowa Polskiego”

Lwów

ul. Zimorowicza 11-15.

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO

ul. Zimorowicza 15.

Czas wyrównać prenumeratę!

NAKLADY SPÓŁKI WYDAWNICZEJ

DO NABYCIA W KANTORZE SŁOWA POLSKIEGO (Zimorowicza 15) I KSIĘGARNIACH.

STANISŁAW GRABSKI:
Prof. Dr. M. T. HUBER:
J. HABBERTON:
Dr. JAN CZĘKANOWSKI:
SIR SAMUEL M. STUART
Ppłk. JÓZEF SOPOTNICKI:

Naród a Państwo
Albert Einstein i jego teoria (wydanie drugie)
Chłopyszk Heleny Humoreska
Wschodnie zagadnienia graniczne Polski
O pogromach w Polsce
Kampanja polsko-ukraińska z 12 szkicami

cena
Zł. 3.—
„ 0.75
„ 1.—
„ 1.—
„ 0.50
„ 3.—